Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 72 | Kraków, poniedziałek 28 marca 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.6[illegible]

Sejm na urlopie

Sesję Sejmu przeciął nagle rząd, zamykając ją dekretem prezydenta Rzeczypospolitej. Ta niespodziana **„odprawa posłów polskich"** posyłająca ich na całomiesięczne niedobrowolne „ferje wielkanocne" unicestwiła cały szereg nieukończonych prac ustawodawczych Sejmu, które na skutek zamknięcia sesji poszły do kosza...

Nie żal nam bynajmniej zmarnowanej w ten sposób wielotygodniowej pracy p. Głąbińskiego i spólników nad **pofałszowaniem sejmowej ordynacji wyborczej...**

Nie uronimy **ani jednej łzy** nad będącą już niemal na ukończeniu **ustawą o zgromadzeniach**, mającą w kierunku reakcyjnym pogorszyć istniejący stan prawny...

Jeżeli czego żałować wypada, to jedynie ustaw samorządowych, których nieuchwalenie przewleka obecny stan bezprawia w dziedzinie samorządu gminnego w Małopolsce i znowu na nieokreślony czas nie pozwoli małopolskim radom gminnym odnowić się zapomocą nowych wyborów na podstawie nowoczesnej ordynacji wyborczej, jaką posiadają już gminy miejskie i wiejskie wszystkich innych dzielnic Polski.

Poza kwestją samorządu — kolej teraz na rząd pokazać, co potrafi zdziałać bez Sejmu we wszystkich innych palących zagadnieniach dnia, jak bezrobocie, drożyzna, potrzeba uruchomienia przemysłu budowlanego, wprowadzenie ubezpieczenia robotników na starość.

Gdy za miesiąc Sejm zbierze się nanowo, zobaczymy, jaki stan rzeczy zastanie...

POSEŁ JAN STANCZYK

Tragedja inwalidów pracy

Do walki o ubezpieczenie na starość!

Kto chce zobaczyć iście piekielnie ponury obraz nędzy i niedoli steranych ciężką pracą ludzi, ten niech się przejdzie po większych ośrodkach wielkiego przemysłu, np. po Zagłębiu Dąbrowskiem.

Zobaczy on setki starców, których oczy wyżarte nędzą nie mogą wyrazić już żadnej innej myśli, prócz zastygłej w niemej rozpaczy grozy bólu.

Nie wiem, czy są tak silni ludzie, którzyby byli w stanie spojrzeć bez drżenia w te oczy o szarym kolorze skargi i tak nielitościwi, aby widok tej bezsilnej nędzy nie targnął ich duszą. A jeżeli są tacy, to chyba o wyprótych sercach i tak wyjałowionych duszach, że zaliczanie ich do ludzi byłoby ubliżeniem rodzajowi ludzkiemu.

Któż są ci ludzie, którzy setkami stoją pod murami kopalń i fabryk, zapatrzeni wyblakłemi oczyma w dymiące kominy? Są to ci, którzy niegdyś, gdy byli jeszcze młodzi, pracowali w tych fabrykach i kopalniach i tam zostawili swoją młodość i swoje zdrowie. **Pracowali ciężko, uczciwie.** Dowodem tego są te dymiące olbrzymy fabryk, co z ich potu i trudu tu wyrosły, te rozległe podziemne pola kopalń, z których oni węgiel wydarli i oddali na użytek narodu. Dowodem tego te pałace, rzęsiście oświetlone, w których wśród beztroskich kaskad śmiechu, przy biesiadnym stole siedzą ci, których fortuny są tak olbrzymie, jak olbrzymią jest nędza tych, co stoją pod murem i chrzęszczą wyschniętemi z głodu staremi kośćmi. Tak to oni, twórcy bogactw, co wszystko to stworzyli, kiedy byli jeszcze młodzi, kiedy mieli jasny wzrok, w którego subtelnej toni mogły się odbić wielkie młodością porywy i małe zawody, kiedy mieli silne ramiona, dla których nie było dość mocnych i twardych skał, aby młodzieńczy napór tych ramion wstrzymały. Żyli ongiś radosną męką tworzenia.

Dziś, kiedy wszystko zrobili, kiedy w tem wszystkiem pogrzebali swoją młodość, zdrowie i życie — wyrzucono ich na śmietnik, aby bez kawałka chleba, bez dachu nad głową, **niejednokrotnie bez nakrycia najnędzniejszem łachmanem, konali z głodu**, żując zmęczoną myślą nierozwiązaną zagadkę przyczyny swojej nadludzkiej krzywdy i boleśnie długiego **powolnego konania.** Krzyk ich jest za słaby, aby wstrząsnął sumieniem lub wywołał blady strach na twarzach możnych tego świata. Zresztą, możni tego świata nie chodzą na konferencje robotnicze, tam gdzie nad dolą i niedolą radzi szara brać robotnicza.

Ani kapitaliści, ani ministrowie nie usłyszą skargi, że górnik Majewski pracował na kopalni „Flora" 25 lat, a mając lat 60, został jako niezdolny do dalszej pracy wydalony, bez jakichkolwiek środków do życia. I kiedy mu ostatniego syna, 4-tego z rzędu, wzięto do wojska, starzec pozbawiony ostatniej podpory, dostaje z rozpaczy pomieszania zmysłów i podpala na sobie łachmany, aby prędzej skończyć swój męczeński żywot. Albo górnik Liszka przepracował w kopalni 28 lat i został zwolniony z kopalni państwowej Brzeszcze jako niezdolny do pracy z powodu starości. Liszka nie mając środków do życia, żebrał pod bramą kopalni. Dobrzy towarzysze pożywili. Ale żebrać nie wolno. Policja Liszkę odstawiła do miejsca urodzenia jego ojca. Tam Liszki nikt nie znał. Ot włóczęga — myśleli ludzie, zamykając przed nim drzwi. Liszka wrócił piechotą pod bramę kopalni, a ponieważ policja czuwa, Liszka musi żebrać ukradkiem. Liszka nie ma także mieszkania, nocuje ukradkiem w cudzej stodole. Właściciel stodoły odnajduje przypadkiem Liszkę, ale już na pół zmarzniętego. Policja prowadzi Liszkę do wójta. Nim postanowią, co z Liszką zrobić, zamknięto go w stajni wójta. Postanowiono Liszkę odesłać z powrotem do miejsca urodzenia ojca. Atoli wyroku już nie wykonano, bo Liszka tymczasem umarł w stajni. Takie są dzieje dziesiątek tysięcy Majewskich i Liszków, ongiś twórców wielkich fabryk, wielkich kopalń i wielkich majątków tych, którzy im w zamian za to pozwalają umierać w stajniach z głodu i zimna.

Taki los czeka dziesiątki tysięcy tych Liszków i Majewskich, których dziś, jutro i pojutrze kapitaliści wyrzucą na śmietnik.

Czy wolno patrzeć dłużej na tę krzywdę? Czy nie należy wszystkim robotnikom krzyknąć tak potężnym wołaniem: **Ubezpieczenia na starość!!!**

Niechaj usłyszy ten krzyk społeczeństwo, Sejm i rząd!

A gdy kapitaliści i ministrowie wołania naszego nie zechcą usłyszeć, to należy wstrząsnąć ich sumieniami takim protestem, od którego zadrżą ich pałace w posadach. Robotnicy, będziemy nikczemni, jeżeli nie stworzymy takiej siły organizacyjnej i takiej solidarnej jedności, której mocą wypalimy wszystkie krzywdy wszystkich Liszków i Majewskich. **Do walki o ubezpieczenie na starość!**

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Wstępne potyczki o rozbrojenie

W poniedziałek rozpoczęły się w Genewie obrady konferencji wstępnej dla przygotowania głównej konferencji rozbrojeniowej. Bierze w konferencji udział przeszło stu delegatów, reprezentujących 21 państw, a obliczona jest na kilka tygodni. Może jednak już po pierwszym tygodniu rozleci się.

Ta wstępna konferencja ma być zamknięciem obrad „przygotowawczej komisji dla konferencji o ograniczenie zbrojeń", która w ciągu swego przeszło całorocznego istnienia nie wyrobiła sobie dobrej marki, co prawda — przeważnie nie z własnej winy. Mocodawcy tej komisji zgóry ją skrępowali. W grudniu 1925 Rada Ligi narodów tylko niechętnie zgodziła się na zwołanie tej komisji. Stało się to dopiero pod naciskiem pełnego Zgromadzenia Ligi, która musiała pójść za głosem opinji publicznej, domagającej się jakiejś akcji rozbrojeniowej. W wykonaniu tego polecenia Rada Ligi opracowała kwestjonarjusz, na który komisja przygotowawcza miała dać odpowiedź.

Już pierwsze z pytań w kwestjonarjuszu było twardym do zgryzienia orzechem. „Co należy rozumieć pod zbrojeniami" — to było pierwsze pytanie, przypominające znane pytanie: „Mamo, co to jest lejtnant?" Trzecie pytanie było niemniej trudne: „Wedle jakich reguł można porównać zbrojenia jednego państwa ze zbrojeniami drugiego?" W tym sensie szły dalsze pytania, które widocznie zgóry były obliczone na to, aby znalezienie odpowiedzi na nie przewlekało się w nieskończoność. To też komisja nie mogła sobie inaczej poradzić, jak wybrać kilka podkomisji złożonych z rzeczoznawców — a więc przeważnie wojskowych — i ograniczyć się do kontroli ich obrad. W ten sposób stało się, że wojskowi mieli decydować o ograniczeniu zbrojeń — rzecz śmieszna, wprost niemożliwa.

Obrady podkomisji trwały bez końca, ale miały przynajmniej ten pomyślny wynik, że postawiły wstępną konferencję przed powzięciem decyzji: albo zbankrutować, albo — co teraz jest modne — przeprowadzić sanację. Znaczy to: albo musiano uznać przygotowania do odbycia konferencji rozbrojeniowej za beznadziejne, albo wyszukać jakąś możliwą drogę wyjścia. Pierwsza ewentualność była niemożliwą, tak wobec świata skompromitować się nie było można, wybrano więc drugą, z której wyrosła obradująca obecnie w Genewie konferencja.

Rozpoczęła się w poniedziałek odrazu z dramatycznym wstępem. Konferencja odrzuciła na bok cały owoc pracy podkomisji tj. zrobiła to w sposób dyplomatyczny, uchwalając podkomisjom podziękowanie. Po tym akcie kurtuazji stwierdzono, że prace podkomisji są właściwie do niczego i że trzeba całą praktyczną robotę zacząć od początku. Robotę tę zaczęła pod naciskiem angielskiej partji pracy Anglja. W jej imieniu lord Cecil przedłożył konferencji projekt międzynarodowej umowy o ograniczeniu zbrojeń. Po nim wystąpił delegat francuski Paul Boncour z innym projektem tak, że wstępne walki o zbrojenia rozpoczęły się.

Obydwa projekty wychodzą z tejsamej zasady: **wolność zbrojeń musi ustać, żadne państwo nie może samodzielnie decydować o rozmiarach swych zbrojeń, muszą być ustalone międzynarodowe ograniczenia zbrojeń, zbrojenia na wyścigi nie śmią mieć miejsca.** Za tą pozorną jednością kryją się jednak wielkie przeciwieństwa, wynikające z rozbieżności w polityce wielkich państw. Anglja chce ograniczenia zbrojeń lądowych, co Francja uważa za wymierzone przeciw sobie. Francja oświadcza wprawdzie gotowość ograniczyć swą armję stałą, żąda natomiast wliczenia do tej armji policji i żandarmerji. Dalej Anglja chce ograniczyć jednostki bojowe sił morskich tj. żąda ustalenia maksymalnej ilości łodzi podwodnych, torpedowców i małych krążowników, Francja natomiast chce zachować swobodę budowania w przyznanej jej cyfry tonażu ile i jakie okręty jej się spodoba. Anglja odmawia poddaniu się międzynarodowej kontroli zbrojeń, taksamo odmawia Ameryka, natomiast Francja uważa coroczną kontrolę zbrojeń przez Ligę narodów za konieczny warunek.

W środku między Anglją a Francją stoją Włochy, które oświadczyły się zasadniczo za rozbrojeniem, żądając jednak ograniczenia tego rozbrojenia do rozmiarów zbrojeń francuskich, a więc do siły największej armji w Europie. Polska i Rumunja podniosły słuszny zarzut, że rozbrojenie pozostanie teorją, dopóki Rosja nie bierze w niem udziału. Niemcy godzą się na rozbrojenie, ale — jak oświadczył ich delegat hr. Bernstorff — żądają wyrównania różnicy w zbrojeniach między Niemcami a państwami byłej ententy. To dwuznaczne oświadczenie znalazło całkiem jasne oświetlenie w prawicowej prasie niemieckiej, która wprost żąda, aby Niemcom przyznano prawo utrzymania większej armji, niż im traktat wersalski przyznaje.

To wystąpienie reakcji niemieckiej znalazło odgłos w reakcji francuskiej, która mówi już o rozbiciu się konferencji genewskiej, o nowych i oddzielnych drogach, któremi Francja musi pójść. Jakkolwiek ta konferencja się skończy: rozbije się albo osiągnie mizerny rezultat, jedno jest pewne: co się rozgrywa w Genewie musi stać pod baczną uwagą mas pracujących, które w zagadnieniu rozbrojenia są najbardziej interesowane. One przecież są największymi ofiarami zbrojeń, one dają rekruta i one swymi podatkami utrzymują armje.

* * *

Genewa, 26 marca (PAT). Ogólna dyskusja w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej została wczoraj zakończona przez złożenie uzupełniającej deklaracji przez przedstawiciela Finlandji, Stanów Zjednoczonych, Chili, Anglji i Niemiec. Delegat Finlandji w deklaracji swej poszedł po linji zbliżenia do tez, złożonych przez delegatów Polski, Belgji, Francji, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji i podkreślił konieczność połączenia zagadnienia rozbrojenia ze sprawą bezpieczeństwa. Przedstawiciel Finlandji przypomniał również o propozycji Finlandji stanowiącej rozwinięcie artykułu 16 paktu Ligi w części dotyczącej pomocy finansowej. Poza tem mówił o specjalnej sytuacji geograficznej swego kraju. Komisja przychyliła się do proponowanej metody dalszej dyskusji przedstawionej przez de Brouckera, delegata Belgji. Wobec tego biuro komisji przy współdziałaniu autorów projektu konwencji Cecila i Paul-Boncoura przystąpi do przygotowania i zestawienia obu projektów według kolejności dla wykazania ich różnic i cech wspólnych.

Na temat Sejmu i jego urlopu

Książę Eustachy Sapieha opowiada żubrom wileńskim w „Słowie" taką oto bajeczkę z Warszawy:

„Wczoraj w Łazienkach siadłem sobie na chwilę na ławce ogrodowej. Na ławce naprzeciwko siedziała starsza pani, a przy niej bawiła się czteroletnia dziewczynka. Opiekunka była zaczytana, a dziecko widocznie nudziło się, bo bezustanku zwracało się do opiekunki to z naiwnem pytaniem, to znów z naiwnem spostrzeżeniem. Na wszystkie te zaczepki starsza osoba albo nie odpowiadała wcale, albo je zbywała odburknięciem.

Nakoniec mała, chcąc zainteresować swoją osobą zaczytaną guwernantkę, schowała w rączce jakiś kamuszek i mówiąc niby sama do siebie zaczęła głośno wykrzykiwać: „Ja tu coś mam! Ja tu coś mam!" Guwernantka nic. Dziecko rzuciło kamuszek. Skończyło się małą awanturą, bo zniecierpliwione dziecko odważyło się opiekunce wytrącić książkę z ręki i dostało za to klapsa."

Bajeczka powyższa ma być ilustracją stosunków, istniejących pomiędzy Sejmem a marszałkiem Piłsudskim, względnie jego rządem. I ten obrazek ogromnie cieszy naszych jasnych panów! Bo cóż z tego, że każdy z nich ma swój poczet: są ludzie sapieżyńscy, są radziwiłłowscy, są z pod znaku Lubomirskiego... Ale póki Polska ma ustrój demokratyczny — w tej demokratycznej „ciżbie" giną barwy książęce i ciągnące za niemi konserwatywne grupki nie mogą się przebić na czoło.

Dla nich sprawa jest jasna: wyczekują oni, ażeby marszałek twardą dłonią ugiął Sejm, a potem? Potem widzą w swoich marzeniach... Polskę monarchistyczną, w której poprzednio inne ręce utarły już były rogów Sejmowi i w blasku korony w zmienionych warunkach oni — ponownie odzyskujący splendor „królewiąt"... Tem tylko można tłómaczyć ciągle z ich strony radosne przewidywania i zapowiedzi, że Sejm dozna jakiegoś nowego upokorzenia, że jego prawa zostaną skurczone, a nadzieje, zagrzewane własnemi gorączkowemi wizjami, każą im — zwłaszcza kresowym panom — opowiadać się za Piłsudskim choć — jak pisze książę Sapieha — „konserwatyści polscy mogą mieć poważne zastrzeżenia", iż rząd wiele stanowisk obsadza „niekompetentnymi lewicowcami".

Bo to z ich punktu widzenia rzecz przemijająca... Grunt, ażeby po rządach obecnych pozostał gładko zbronowany ugór na miejscu, gdzie krzewiły się „chwasty" demokratycznego Sejmu... Oni w swojej wyobraźni w swoich rojeniach nie uważają osoby marszałka za swojego „Mesjasza", ale za rodzaj Jana Chrzciciela, który ma temu „Mesjaszowi" — a będzie nim król — utorować gładszą drogę.

Ale w dzisiejszych czasach nawet tacy fanatyczni wrogowie demokracji, chcąc swemu głosowi nadać powagę nie mogą poprzestać na wołaniu: „My tak chcemy", lecz powołują się na szersze koło, niż Sejm — na naród. „Nie grupy zmanierowanych polityków" ale „szerokie warstwy Narodu" są tego samego zdania, co książę Sapieha...

Zapewne, iż obecny Sejm z jego wydłużoną prawicą, której patronem był Hammerling, i tej prawicy reakcyjnemi nawskroś dążeniami, z jego wciąż kruszącemi się partjami chłopskiemi — nie przedstawia się bynajmniej pociągająco. Toteż i sporo — poza obozem jego przeciwników z wyrachowania politycznego — błąka się ludzi, którzy powtarzają bezmyślne frazesy, że Sejm — to zawalidroga jedynie. Nie: to jest kształt, który bezwzględnie trzeba przechować — tylko na podstawie smutnych doświadczeń — personalnie udoskonalać.

Weźmy przykład konkretny.

Czy ci ludzie, którzy tu w Krakowie, oszołomieni endecką agitacją, szli tak fanatycznie głosować na listę z Korfantym na czele — dla jego nazwiska — dziś potrafiliby się wylegitymować, dlaczego imaginowali sobie, że to jest jakiś rycerz bez zmazy?... Więc głosowali bezmyślnie.

Zły komplet sejmowy — to zwierciadło, w którem się odbija złe pozbawione zastanowienia głosowanie wyborców. Zwierciadła nie należy niszczyć, jeno podsunąć mu obraz doskonalszy.

A teraz — ku uciesze wrogów Sejmu — został on zurlopowany. Właśnie w momencie, gdy na swoim warsztacie miał sprawy, zdawna domagające się załatwienia... Dla tego urlopu braknie nawet pozoru, że Izba ustawodawcza próżnuje.

Traktować więc to należy, jako dalszy etap lekceważenia tego Sejmu.

Taktyka to — jak wykazaliśmy — niebezpieczna. Można i nawet, jak dowodziliśmy, należy ten Sejm rozwiązać. Bez niczyjego po nim żalu; ale nie należy podkopywać samej instytucji!

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Zatarg jugosłowiańsko-włoski o Albanję



ACHMED ZOGU BEJ
prezydent Albanji



Ilustracja na lewo przedstawia krążowniki włoskie i armaty z okrętu włoskiego, wymierzone ku wybrzeżu Albanji — jako ostrzeżenie pod adresem Jugosławji, że Włochy wykonywują protektorat nad Albanją i że każde wystąpienie Jugosławji spowoduje akcję floty i armji włoskiej. Wiadomą, choć zatajoną, jest rzeczą, że porty albańskie Durazzo i Valona roją się od włoskich okrętów wojennych.

Ilustracja na prawo przedstawia Achmeda Zogu beja, z łaski Mussoliniego „prezydenta", tj. dyktatora Albanji. Jest on przez plemiona górskie jako zdrajca wolności znienawidzony i utrzymuje się tylko terorem i poparciem dyktatora włoskiego. Achmed Zogu bej dąży do korony królewskiej, która umożliwiłaby mu ożenek z którąś z córek Emanuela.

Tajemnica Mussoliniego

Mimo wielkiego ruchu dyplomatycznego, którego wynikiem jest niezliczona ilość komunikatów, nie nastąpiło dotąd rzeczywiste wyjaśnienie w zatargu jugosłowiańsko-włoskim. Powodem tej niepewności jest zachowanie się Mussoliniego, który dotychczas nie złożył zdecydowanego oświadczenia na propozycję Jugosławji przeprowadzenia śledztwa międzynarodowego, natomiast prasie swej tj. faszystowskiej każe pisać, że na tę propozycję nie zgadza się. Zachowanie się wodza faszystów jest istotnie dziwne: podnosi oskarżenia przeciw Jugosławji, ta gotowa jest pozwolić na zbadanie tych zarzutów na miejscu, a tymczasem prasa Mussoliniego odmawia, mimo, że Anglja i Francja plan ten popierają. Powód tego zachowania się może być tylko ten, że podczas śledztwa możnaby też zaglądnąć do Albanji, a tu mogłyby wyjść na jaw rzeczy, które wykazałyby całą kłamliwość dyplomacji faszystowskiej i byłyby dowodem, że to Włochy prowokują.

Odmowa Mussoliniego wzmocniła opór Jugosławji, w każdym razie pewnych jej kół politycznych, przeciw kapitulacji przed dyplomacją włosko-angielską. Podczas gdy prasa faszystowska podnosi przeciw Jugosławji coraz nowe oskarżenia, w Belgradzie zaczynają odpłacać się w ten sposób, że ogłaszają coraz nowe szczegóły o przygotowaniach wojskowych Włoch w Albanji. Toteż pisma belgradzkie żądają, aby śledztwo objęła Liga narodów i żeby ono objęło zarówno Jugosławję jak Włochy i Albanję, ponieważ tylko w ten sposób da się stwierdzić, które państwo zbroi się do wojny. Rząd jugosłowiański przygotowuje też notę do „zaprzyjaźnionych" państw, w której podaje szczegóły o zbrojeniach włoskich, któremi kieruje osobiście Mussolini, jakoże — między innymi — jest też ministrem wojny.

W Belgradzie nie przestają też odgrażać się, czego dowodem były „narodowe" manifestacje w skupsztynie podczas dyskusji nad budżetem wojskowym.

* * *

Paryż, 26 marca (PAT). Wczorajsza wizyta posła jugosłowiańskiego u dyrektora politycznego ministerstwa spraw zagranicznych Berthelota pozwala stwierdzić pojednawcze dążenie rządu jugosłowiańskiego.

WARUNKOWA ZGODA NA KONTROLĘ

Belgrad, 26 marca (PAT). Słychać, że Jugosławja zgodziła się na odbycie ankiety w Jugosławii pod warunkiem, że analogiczna wojskowa ankieta odbędzie się równocześnie w Albanji.

W dziesiątą rocznicę rewolucji rosyjskiej

WSPOMNIENIE

—o—

Dziesięć lat mija od chwili, kiedy naród rosyjski potężnem uderzeniem obalił carat, stwarzając w jego miejsce republikę, która miała zerwać z systemem brutalnego ucisku a opierając się na wyzwolonych siłach rosyjskiego narodu ze zdwojonym zapałem podjąć wojnę z Niemcami i Austrją. Tym, którzy nie byli naocznymi świadkami, pamiętnych wypadków w Rosji w marcu 1917 r. trudno mieć pojęcie o tym nastroju, który ogarnął ludy obszernego imperjum, na wieść o strąceniu z tronu cara. Nie chcę śledzić dziejowego biegu rewolucji, pragnę tylko dać obraz nastroju oraz oddziaływania rewolucji na armję rosyjską.

Działo się to w małem miasteczku wschodniej Małopolski. Po trzecim roku inwazji Moskale na dobre się zagospodarowali, traktując kraj podbity na równi z własnym. Istniał ożywiony handel z Rosją, ba, nawet z Petersburga i Odessy przywożono towary, zawierano umowy handlowe z kupcami rosyjskimi, nie troszczono się o jutro, zapomniano zupełnie o grozie wojny. Aż tu znienacka, a było to w marcu 1917 roku rozległ się potężny huk pękających odwiecznych lodów, a potem rozniosła się do bajki podobna, elektryzująca wieść, że carat, ten carat, co od wieków stał niewzruszony, nie istnieje. Było to w piątek 23 marca 1917 roku. Od samego rana krążyły po mieście pogłoski, iż car został strącony z tronu, w Petersburgu rewolucja wre w całej pełni. Nie śmiano o tem głośno mówić, podawano sobie tę wieść z ust do ust, czekając jak na to wojsko zareaguje.

Około godziny 11 przed południem zjawiły się pierwsze jaskółki rewolucji: oddział szoferów 9 roty automobilowej należącej do miejscowego garnizonu podążył z koszar, znajdujących się za miastem, do miasta, zrywając po drodze chorągwie państwowe, zwisające z budynków, w których mieściły się urzędy państwowe lub szpitale garnizonowe. Niebieską i białą część chorągwi deptano w błocie, zaś czerwony pas zostawiano na drążku, poczem chorągiew z powrotem zawieszono. Trwało to do godziny 3 po południu. Z szoferami zaczęły się łączyć luźne oddziały wojskowe oraz ludność cywilna, tworząc około 4 po południu wcale pokaźny oddział, który ruszył pod gmach dowództwa garnizonu. Komendantem garnizonu był stary, zgrzybiały prawie 70 letni generał rosyjski, którego można było codziennie widzieć, kiedy o godzinie 1 drobnym a prędkim krokiem spieszył na obiad — nigdy nie jechał. Kiedy straż wojskowa stojąca przy bramie nie pozwoliła zrywać chorągwi, dwaj szoferzy udali się deputacją do Komendanta, żądając natychmiastowego usunięcia straży oraz zezwolenia usunięcia chorągwi państwowych. Stary generał zaskoczony tem zajściem nie stracił przytomności. Zatrzymał u siebie deputację pod pozorem porozumienia się z podkomendnymi, sam zaś potajemnie zawezwał telefonicznie szkołę podchorążych. Zanim jeszcze podchorążowie przybyli, rozeszła się wieść wśród tłumu, oczekującego z niecierpliwością powrotu deputacji, że obaj szoferzy zostali uwięzieni i na śmierć skazani i że nazajutrz t. j. w sobotę o godz. 6 rano ma nastąpić na dziedzińcu koszar egzekucja. Wśród tłumu zaczęło kotłować. Szoferzy grozili bombardowaniem koszar, jeżeli natychmiast nie wypuszczą uwięzionych, sypiąc przytem grady obleg pod adresem komendanta i sztabu, a wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć rewolucji.

Wtem, jakby z pod ziemi zjawiają się podchorążowie uzbrojeni, w pełnym rynsztunku i osaczając dookoła tłum, grożą śmiercią, jeżeliby się ktoś z miejsca ruszył. Groźba ich jednak okazała się nadaremną; w tłumie ozwały się śmiechy i naigrawanie się — jak to wówczas mówiono — z „carskich pachołków". Podchorążowie ogłupieni tem widowiskiem stali chwilę z najeżonymi w tłum bagentami jakby na baczność, poczem zwolna zaczęli się wycofywać i znikać. Po chwili ukazali się też obaj „skazańcy" entuzjastycznie witani przez wojsko i ludność cywilną. Zdjęto chorągiew państwową z budynku, poczem cała ta fala ludności wojskowej i cywilnej niosąc na barkach obu „skazańców" potoczyła się w stronę rynku. Tu zastąpiła nam drogę mała grupka manifestujących: byli to kolejarze, wśród nich przeważnie Polacy z Kongresówki, którzy pierwsi zdobyli się na jawną manifestację. Na czele kroczył naczelnik stacji, Polak, niosąc czerwony sztandar dumnie w górę wzniesiony., za nim w wzorowym porządku grupka urzędników i robotników kolejowych z pochodniami, śpiewając Marsyljankę. Na widok tej grupy manifestujących, tłum nasz wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć rewolucji, a połączywszy się z nimi ruszył ku koszarom. Wojsko tymczasem, nie czekając przybycie manifestacji, samo opuściło koszary, a wypowiadając posłuszeństwo oficerom,

Premje dla abonentów „Naprzodu"

Każdy abonent „Naprzodu", który zapłaci prenumeratę kwartalną, jakoteż każdy nowy abonent, który zaprenumeruje „Naprzód", otrzyma od naszego wydawnictwa jedną z następujących książek jako

BEZPŁATNĄ PREMJĘ:

Barszczewski Stefan: JAK BYĆ MOGŁO (Powieść lotnicza).

Gamaston: FATA MORGANA (Powieść z czasów studenckich).

Korzeniowski Józef: POJEDYNEK (Romans).

Kraszewski J. I.: ONGI czyli KRWAWE ZNAMIĘ (Powieść).

Krzewski Julian: Z DZIEJÓW TĘSKNOTY (Romans).

Sewer (Ign. Maciejowski): MATKA (Powieść).

Słoński Edward: ANATOLOGJA WSPÓŁCZESNEJ POEZJI POLSKIEJ.

Słoński Edward: W WIĘZIENIU (Powieść).

Tatarówna Stefanja: O MIŁOŚCI MISTRZA TWARDOWSKIEGO (Powieść).

Wierzbiński Maciej: DOLAR I SPÓŁKA (Powieść).

Wóycicki Wł. K.: AMERYKANIN (Powieść).

Zahorska Anna (Savitri): ODRUTOWANA OKOLICA (Powieść).

Upraszamy o jak najrychlejsze uiszczenie prenumeraty, po otrzymaniu której bezzwłocznie wyślemy premję.

Wydawnictwo „Naprzodu".

Podwyżka komornego z dniem 1 kwietnia

Znowu na pierwszego nastąpi 6% podwyżka komornego z wyjątkiem mieszkań jednoizbowych (niestety, twarda rzeczywistość a nie prima aprilis).

Wobec tego komorne za mieszkania, złożone z dwóch lub trzech pokojów, za lokale handlowe i przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa przemysłowe IV kategorji, i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII kategorji wynosi

78% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO,

a więc 81.9 gr. za 1 kor. (licząc 1.05 zł. za 1 kor.). Nadto w kwietniu płatny jest podatek wodociągowy za I kwartał w wysokości 4% przedwojennego komornego kwartalnego (a więc 12% od miesięcznego). Razem zatem należy uiścić kamienicznikowi 90% przedwojennego komornego a więc 94.5 gr. za 1 kor.

Komorne za mieszkania, złożone z czterech do sześciu pokojów, za pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych i robotniczych związków zawodowych, a nie podpadające pod postanowienia o jednoizbowych mieszkaniach i powyższych, i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII kategorji wynosi

83% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO,

a więc 87.15 gr. za 1 kor., przyczem podatek wodociągowy uiszcza kamienicznik z własnych funduszów.

Komorne za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, za które podstawowe komorne w stosunku rocznym nie przekraczało tysiąca pięciuset koron, za pensjonaty (pokoje umeblowane), pracownie, niepołączone z mieszkaniem, z wyjątkiem pracowni artystów malarzy i rzeźbiarzy, oraz za mieszkania, złożone co najmniej z siedmiu pokojów, — wynosi

88% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO,

a więc 92.4 gr. za 1 kor.

Komorne za sklepy i inne pomieszczenia handlowe i przemysłowe, nie podpadające pod przepisy poprzednie oraz za hotele wynosi

93% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO,

a więc 97.65 gr. za 1 kor.

Jak już wspomnieliśmy, komorne za mieszkania jednopokojowe (oraz z kuchnią) pozostaje tosamo co w zeszłym kwartale, a więc 43% przedwojennego komornego tj. 45.15 gr. za 1 kor. oraz za dodatkowe opłaty 7% (w domach niepołączonych z kanałami 8%), razem 50% tj. 52.5 gr. za 1 kor. (51% tj. 53.5 gr.). Nadto podatek wodociągowy 12%, razem 63%, tj. 66.15 gr. za 1 kor. Zaznaczyć należy, że za oświetlenie lampki orjentacyjnej na kamienicy nic się nie należy kamienicznikowi.

Wiadomości polityczne

—o—

NIE BYŁO KONFERENCJI ŁOTWY, LITWY, NIEMIEC I ROSJI

Biuro Wolfa dementuje wiadomość o spotkaniu między łotewskim ministrem spraw zagranicznych a premjerem litewskim, w którem mieli brać udział przedstawiciele sowietów oraz Niemiec. Biuro Wolfa oświadcza, że dobrze poinformowane czynniki niemieckie nic o podobnem spotkaniu nie wiedzą. Także poselstwo litewskie w Paryżu podaje, że wiadomość o spotkaniu w Kibartach 6 bm. jest pozbawiona wszelkich podstaw.

CZY EX-CESARZ WRÓCI DO NIEMIEC?

Komunistyczny „Welt am Abend" twierdzi kategorycznie, że małżonka b. cesarza Wilhelma, Hermina, bawiła przed kilku dniami w Berlinie w towarzystwie plenipotenta domu Hohenzollernów — bar. Kleista. Oglądała ona pałac na ulicy „Unter der Linden" i wydawała dyspozycje co do odnowienia całego szeregu komnat, zalecając, aby odnowienie to było wykonane w najbliższych dniach. Z Berlina Hermina udała się do swoich dóbr na Śląsku i — jak twierdzi dziennik — za kilka dni powróci do Berlina, aby przygotować przeniesienie z Doorn do Berlina na stałe. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego wywołało wielkie wrażenie przemówienie przedstawiciela centrum posła Schweringa, który wypowiedział się kategorycznie przeciw dopuszczeniu do powrotu byłego cesarza Wilhelma do Niemiec. Poseł Schwering oświadczył, że ten, który w najcięższym dla narodu niemieckiego czasie opuścił Niemcy dobrowolnie, udając się zagranicę, powinien i nadal pozostawać zagranicą, albowiem ponad interesem byłego władcy musi stać dobro całego narodu niemieckiego. Poza tem poseł Schwering w imieniu swego stronnictwa stanął na stanowisku republikańskiem i demokratycznem i oświadczył, że pogłoski, jakoby w Prusach miałoby dojść do zmiany koalicji obecnej na prawicową, są nieprawdziwe.

złączyło się w pochodzie z manifestantami; ostatni przystąpili podchorążowie. Policja i żandarmerja nie śmiała stawić oporu i kilkotysięczny tłum jak rzeka wezbrana, potoczył się ulicami miasta wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć rewolucji.

Stary generał wcześniej, aniżeli zwykł był, wracał tym razem z urzędowania; znać było, że niepokoił się i że bardzo mu się śpieszyło. Był już prawie koło domu, kiedy żołnierz, wychylając się z szeregu manifestacji przybiegł doń i stanąwszy na baczność gromkim głosem zawołał: „A pan generał za jakim regim'em za starym czy za nowym?" Kiedy generał odpowiedział, że się namyśli i za godzinę całemu garnizonowi obwieści, żołnierz nie namyślając się dłużej jął mu zrywać odznaki oficerskie wśród śmiechu i urągowiska manifestującego tłumu, poczem puścił go wolno. Wieczorem około godziny ósmej ukonstytuował się komitet rewolucyjny złożony przeważnie z kolejarzy i kilku młodych oficerów, poczem rozpoczął obrady, trwające do późnej nocy, wynikiem których było: 1) zwolnienie wojska od przysięgi złożonej carowi, 2) sąd rewolucyjny nad policją, żandarmerją i innymi „pachołkami carskimi", którzy dotychczas wyraźnego stanowiska wobec rewolucji nie zajęli oraz 3) uchwalenie urządzenia pierwszej wielkiej oficjalnej manifestacji, w której oprócz wojska całego garnizonu miała też wziąć udział i ludność cywilna.

W nocy około godziny drugiej zajechało kryte auto pod dom generała. Z auta wysiedli dwaj żołnierze i młody oficer, udając się do mieszkania komendanta, aby oznajmić mu wyrok sądu rewolucyjnego. Po chwili wychodzili z mieszkania stary generał otulony w kożuchu drżąc od zimna chłodnej nocy wiosennej, za nim młody oficer i dwaj żołnierze, pod eskortą których pojechał w swoją ostatnią podróż.

W niedzielę 22 marca ludność zamanifestowała przed światem swój entuzjazm dla rewolucji. Był to przecudny dzień marcowy. Od samego rana, już od godziny siódmej krążyły po mieście udekorowane auta ciężarowe i osobowe, które zwoziły ludność cywilną na plac koszar kawaleryjskich, hen za miastem. Z braku miejsca w autach ściągały i pieszo tłumy publiczności, aby wziąć udział w tem wielkiem święcie wiosny narodów. Na obszernym dziedzińcu koszar zebrały się niezliczone tłumy. W samym środku była ustawiona pięknie udekorowana mównica, ponad którą powiewał olbrzymi czerwony sztandar jedwabny, lśniąc w promieniach wiosennego słońca. Miejsce dookoła mównicy było zarezerwowane dla delegacyj, względnie przedstawicieli wszystkich prawie narodów, wchodzących w skład wielkiego imperjum rosyjskiego, po prawej stronie stało w karnym ordynku wojsko, zaś po lewej ludność cywilna. Około godziny dziewiątej nadeszły delegacje z chorągwiami. Sześć orkiestr wojskowych zagrało równocześnie Marsyljankę, podczas gdy delegacje w największym spokoju i skupieniu zajmowały po kolei miejsca dookoła mównicy. A orkiestry wciąż grały... i szła pieśń radosna w cztery strony świata, głosząc potężnem echem tryumf wolności. Radowały się serca ludzkie, z oczu żołnierzy rzęsiście łzy spływały, zraszając ich blade ze wzruszenia twarze. — Przepiękny widok przedstawiały delegacje: Cały las różnokolorowych chorągwi osłaniał dookoła mównicę. Na pierwszym planie stała delegacja wojskowa, reprezentująca „Wielką Rosję" a grupująca się dookoła czerwonego sztandaru. Za nią przedstawiciele „Małej Rosji" czyli Ukrainy z narodową chorągwią ukraińską. Za nią delegacja żołnierzy, oficerów i urzędników — przeważnie kolejowych — polskich z sztandarem narodowym polskim. Dalej delegacja ludności cywilnej i żołnierzy żydowskich z chorągwią sjonistyczną, wreszcie Czerkiesi, Ormianie, Tatarzy, Gruzini, wszyscy grupujący się dookoła sztandaru czerwonego, na którym widniało godło islamu — półksiężyc i gwiazda. — A kiedy przedstawiciel grupy wielkorosyjskiej wyszedł na mównicę i zaczął swą mowę od słów: „Trzysta lat jęczeliśmy pod knutem Romanowych", z piersi tysiąca żołnierzy wydobyło się ciche, przemocą tłumione westchnienie ulgi po długowiekowej niewoli. Mówca w swej gorącej przemowie podkreślił dobitnie, że jedynem dążeniem narodu rosyjskiego będzie przedewszystkiem zakończenie wojny i pokój, aby wspólnemi siłami móc dokonać restauracji wielkiego cesarstwa rosyjskiego i wywołać wszystkie narody, które dotychczas w niewoli Romanowych cierpiały. Słowa te były wyrazem ogółu. Jak wielką objawiła się niechęć do dalszej wojny świadczyły napisy na transparentach: „Precz z wojną", „Pragniemy pokoju bez aneksji i kontrybucji", „Wolność wszystkim narodom" i t. p. Kiedy mówca skończył przemówienie, przemawiali po kolei przedstawiciele innych delegacyj, przeważnie polskiej i ukraińskiej, poczem około godziny drugiej popołudniu cały kilkunastotysięczny tłum, w największym porządku przemaszerował przez ulice miasta.

Do późnego wieczora jeszcze trwały owe manifestacje, które były wiernem odbiciem ówczesnego nastroju.

Edmund P.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIA TOW. POSŁA MARKA W NOWYM I STARYM SĄCZU

Dnia 20 marca odbyły się w Sączu dwa zgromadzenia publiczne PPS a mianowicie, w sali Sokoła w Starym Sączu, gdzie przewodniczył tow. Marszałek, sekretarzował tow. Kaim, oraz o godz. 3 popoł. w sali Rady miejskiej w Nowym Sączu pod przewodnictwem tow. Mędlarskiego. Sekretarzował tow. Bartoniczek i Knispel.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł tow. Dr. Marek poczem zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję:

Zgromadzeni stwierdzając, iż dotychczasowy różnolity układ stosunków w Samorządach uniemożliwia prawidłową gospodarkę władz komunalnych i domaga się ujednostajnienia przepisów Samorządowych dla całej Rzeczypospolitej.

Zgromadzeni wypowiadają się kategorycznie **przeciwko projektom Rządu, zmierzającym do dalszego utrzymywania w mocy stanu obecnego,** to znaczy samorządu kurjalnego, a więc **krzywdzącego** ludność pracującą.

Z powyższych powodów zgromadzeni uważają za konieczność:

Jak najszybsze wydanie jednolitych Ustaw Samorządowych dla całego Państwa, oraz ordynacji wyborczej na zasadzie **powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania;**

Ustalenia demokratycznych zasad **odpowiedzialności Magistratów** przed Radą miejską;

Ustalenia zasad nadzoru nad Samorządami, **bez krępowania samodzielności** poczynań gospodarczych przez biurokratyczne nakazy władz administracyjnych, oraz

Przekazania samorządom uprawnień władz administracyjnych na terenie większych miast.

Wkońcu zebrani uchwalają: posłom PPS a w szczególności tow. Dr. Markowi **pełne zaufanie** i wzywają, by postulaty wysunięte przez PPS a zdążające dla dobra klasy pracującej jaknajusilniej bronili.

Z RUCHU SOCJALISTYCZNEGO W POWIECIE WIELICKIM

W niedzielę 20 bm. zwołał komitet PPS zgromadzenie chłopskie w gminie Śledziejowice. Na wiecu zebrało się około 1.000 chłopów z okolicznych wsi.

Zagaił tow. **Jagła.** Przewodniczył tow. **Ciastoń.** Tow. poseł **Wolicki** w dłuższym referacie omówił obecną sytuację polityczną i gospodarczą w państwie, oraz sprawę bezrobocia i reformę rolną. Obecną nędzę jaka panuje po wsiach oddalonych po kilkanaście kilometrów od miast **trudno jest opisać.** Wystarczy przytoczyć fakt, iż **kartofli dziś już brakuje!**

A cóż będzie na przednowku?

W dyskusji przemawiali miejscowi chłopi, podnosząc wiele spraw miejscowych, którym tow. Wolicki udzielił informacji i wyjaśnień.

Zgromadzenie wywarło bardzo dobre wrażenie na tutejszych chłopach, którzy pragną więcej takich zgromadzeń i garną się do PPS. **Klimek.**

OTO JEST DOBRA REZOLUCJA!

Jak już informowaliśmy, dnia 20 bm. odbyła się w Dąbrowie górniczej konferencja delegatów górniczych ze wszystkich rewirów węglowych. Między innemi, konferencja przyjęła taką rezolucję w sprawie więźniów politycznych:

„Konferencja domaga się zaprzestania wszelkich represyj za przekonania polityczne w naszym kraju i potępia z całą bezwzględnością stosowanie represyj za przekonania polityczne w Rosji sowieckiej. Konferencja domaga się uwolnienia więźniów politycznych w obu wymienionych państwach".

Oto jest dobra rezolucja! Podnosi ona słuszne żądanie uwolnienia więźniów politycznych w Polsce — ale zarazem żąda tego samego od „raju proletarjackiego" — od Rosji sowieckiej!

Komuniści nieraz podnoszą hasło amnestji dla więźniów politycznych w Polsce. Żądanie jest bardzo słuszne — ale czy komuniści są szczerzy? Czy potępiając prześladowanie komunistów w Polsce, potępiają oni zarazem gnębienie socjalistów w Rosji? Taką rezolucją, jak powyższa, przyprze się ich do muru! Jeśli uczciwie, szczerze walczą o wolność przekonań — będą głosować za nią. Ale takich komunistów, wiemy o tem zgóry, niema.

W ANGLJI ICH NIE CHCĄ

Kongres angielskiej partji pracy w Liverpool rozważał wniosek o przyjęcie partji komunistycznej w skład partji pracy. Na wniosek wydziału wykonawczego Kongres uchwalił 1. że żaden członek partji komunistycznej nie może być przyjęty do partji pracy ani nie może pozostawać jej członkiem, 2. że związki zawodowe należące do partji pracy nie mogą wysyłać komunistów jako delegatów na kongresy partyjne lub konferencje organizacyj miejscowych. W myśl tej uchwały, egzekutywa partji pracy na niedawnem swem posiedzeniu wykluczyła trzy organizacje miejscowe w Walji „za ustawiczne działanie wbrew uchwałom liverpoolskim".

I W AUSTRALJI ICH NIE CHCĄ

Australijska Partja Pracy zajęła stanowisko opozycyjne przeciw komunistom, starającym się uzyskać wpływy na organizacje w celu warcholenia. Na posiedzeniu centralnego komitetu partji przyjęto rodzaj manifestu, który został rozesłany do oddziałów organizacji, o potrzebie piętnowania jaczejek komunistycznych. Manifest oskarża jednocześnie trzech komunistów, którzy występowali w imieniu partji komunistycznej i siali niezgodę oraz zaburzenia w organizacji robotniczej. Komuniści ci zostaną z organizacji wyrzuceni.

PRZED WIELKĄ WALKĄ W AUSTRJI

Dnia 24 kwietnia odbędą się wybory do parlamentu austrjackiego. Będzie to wielka walka między dwoma jednolitemi blokami: burżuazyjnym i robotniczym socjalistycznym. Jednocześnie odbędą się wybory do rady miejskiej w Wiedniu.

Dobrą pobudką do tych wyborów są wybory gminne w Burgenlandzie, kraju nawskróś rolniczym. Socjaliści uzyskali 47.702 głosy, partje burżuazyjne 70.933 głosy. Socjaliści powiększyli liczbę swych zwolenników od ostatnich wyborów o 12% i zdobyli stanowisko burmistrza w 64 gminach (poprzednio 45). Zwłaszcza charakterystycznym jest wynik wyborów w gminach Loipersbach i Schattendorf, gdzie niedawno bojówki nacjonalistyczne zamordowały kilku socjalistów. Obie te gminy otrzymały socjalistycznych burmistrzów, a w Schattendorfie socjaliści zdobyli 100 nowych wyborców.

Taka była odpowiedź ludności na mord burżuazyjnych bojówek. Frekwencja wyborcza była nadzwyczaj wielka i wynosiła 90—96%. Gdzieniegdzie socjaliści zwiększyli swój stan posiadania o 100% a postępy notują nietylko po miastach i miasteczkach ale i po wsiach.

Wybory do parlamentu zapowiadają się zatem doskonale dla socjalistów. Po raz pierwszy w historji świata socjaliści obejmą rządy w kraju, zdobywszy bezwzględną większość wyborców i głosów. Przy ostatnich wyborach chadecy razem ze Związkiem chłopskim mieli 1.491.000 głosów, nacjonaliści 422.600, **socjaliści 1,312.000.** Inne listy osiągnęły drobne ilości głosów, i tak demokraci 18.000, sjoniści 25.000, komuniści 23.000, nacjonaliści czescy 8.000. Jak z tego widać, socjalistom brakuje tylko 323.000 głosów do bezwzględnej większości w kraju i w parlamencie. W obecnym parlamencie mają chadecy 82 posłów, związek chłopski 5, nacjonaliści 10, socjaliści 68. Wszystkie partje burżuazyjne tworzą obecnie wspólny rząd i do wyborów pójdą jednolicie. Jeśli nawet z obecnej walki socjaliści nie wyjdą z bezwzględną większością, to zdobycie przez nich władzy jest tylko kwestją kilku najbliższych lat.

Komuniści zaproponowali socjalistom współpracę; ofiarowali się oni zrezygnować z własnych kandydatów i poprzeć kandydatów socjalistycznych — ale pod warunkiem, że socjaliści przyjmą do swego programu wyborczego pewne postulaty komunistyczne. Naturalnie humorystyczna propozycja ta została odrzucona. Socjaliści idą do wyborów pod swym własnym programem i nie potrzebują żadnych sojuszów. Lilipucia partja komunistyczna pójdzie zatem do wyborów sama i zyska najwyżej kilkanaście tysięcy głosów. Proletarjat austrjacki komunistów nie chce i nie potrzebuje.

ŻYWY POMNIK DLA ZMARŁEGO WODZA

Radjo ma być pomnikiem dla zmarłego wodza socjalizmu amerykańskiego, kilkakrotnego kandydata na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, Eugenjusza Debsa. W Nowym Yorku zawiązał się specjalny komitet z wybitnych socjalistów amerykańskich i z innych działaczy, którego celem jest zebranie 250.000 dolarów na zbudowanie stacji radjowej. Stacja posłuży do szerzenia propagandy socjalistycznej i popularyzowania wszelkich odruchów wolnościowych, które odsunięte są od korzystania z usług istniejących stacyj, kontrolowanych przez firmy czy organizacje kapitalistyczne.

Stacja taka spełniałaby tę samą rolę w zakresie radio, które staje się ooraz popularniejszem, co prasa socjalistyczna.

Kampanja komitetu, którego nazwa brzmi „Fundusz stacji radjowej ku pamięci Debsa" rozpoczęła się dnia 1 marca.

Ze względu na osoby, jakie do Komitetu tego należą, i wielką popularność, jaką się cieszył zmarły wódz, spodziewanem jest, że fundusz ten zostanie w niedługim czasie zebrany.

Na czele Komitetu stoi tow. Norman Thomas, były kandydat socjalistyczny na majora Nowego Yorku i gubernatora stanu, skarbnikiem jest znany adwokat tow. Morris Hillquit. Poza tem do komitetu należy członek Kongresu tow. Wiktor Berger z Milwaukee, brat zmarłego Teodor Debs, znany pisarz Upton Sinclair, Abraham Cahan i B. C. Vladeck z żydowskiego dziennika „Forward" i wielu innych działaczy robotniczych.

Stacja ta nosić będzie nazwę WDEBS i będzie służyć idei socjalizmu i wszelkim poczynaniom liberalnym i wolnościowym, zwalczanym przez zorganizowany kapitał, kontrolujący obecne stacje.

JAK TO BYŁO PRZED 55 LATY

Nestor dziennikarzy holenderskich, P. A. Haaxman, obchodził niedawno swe 80-te urodziny. Koledzy - dziennikarze stawili się na tę uroczystość nietylko z gratulacjami — ale oczywiście także po wywiady. Sędziwy lecz wciąż zupełnie zdrowy na ciele i duchu jubilat opowiadał o swych interesujących przeżyciach w redakcji „Dageblad van Zuid-Holland", (dziennik południowo-holenderski) w czasie wojny niemiecko-francuskiej z r. 1870/71 a także o kongresie międzynarodówki.

— Zupełnie niezwykłe wydarzenie w mej karjerze dziennikarskiej? Tak, **zjazd pierwszej międzynarodówki w Hadze** w roku 1872, kiedy to widziałem Karola Marxa w jego własnej osobie, z historyczną brodą. Cóż to za ruch wywołał w całym kraju ten zjazd wszelakich... naftciarzy i naftciarek z Paryża, jak w „Dageblad" nazywał ich mój redaktor naczelny, szeroko podówczas znany Izaak Lion! Ze wszystkich stron napadano ministra sprawiedliwości za to, że wpuścił do nas „komunardów"! Redakcja otrzymała zaproszenie na kongres, zaadresowane do „obywatela - redaktora" Dagebladu. Z niemal wszystkich krajów przybyli tajni ajenci, aby śledzić uczestników kongresu. Kiedy po trzech dniach zjazd został zakończony „Dageblad" napierał na zarząd gminy, by bezzwłocznie zdezynfekować miasto!

Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie. Dziś nestor dziennikarzy holenderskich sam śmieje się z owych dziecinnych obaw przed międzynarodówką... Nie wychowała ona bandytów i podpalaczy, natomiast stała się wielką potęgą polityczną.

Przegląd społeczny

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE

Dnia 22 bm. o godzinie 5 wieczór odbyło się w sali Związków przy ul. Dunajewskiego 5 walne zgromadzenie robotników budowlanych. — Liczne zgromadzenie zagaił tow. Sokołowski Andrzej, poświęcając wspomnienie zmarłym członkom oddziału, których pamięć obecni uczcili przez powstanie. Sekretarz tow. Landier odczytał protokół z poprzedniego zgromadzeni i złożył sprawozdanie zarządu a tow. Gwóźdź Wojciech złożył sprawozdanie kasowe. Przewodniczący tow. Ścibor otworzył dyskusję nad sprawozdaniami, w której przemawiali tow. Ptak, Szostek Kaim, Oramus. Tow. Lipowski złożył sprawozdanie komisji kontrolującej, stawiając wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Wniosek zgromadzeni jednogłośnie uchwalili. Następnie tow. Ścibor omówił zadania przyszłego zarządu. Tow. Puchacki zaproponował wybór komisji-matki, wniosek ten przyjęto. Po obradach komisji-matki, tow. Polewka odczytał listę, którą zgromadzeni jednomyślnie przyjęli.

Do zarządu weszli tow.: Sokołowski Andrzej honorowy przewodniczący, Sawicki przew., Lipowski zastępca przew. Puchacki sekretarz, Langier kasjer Warchołek, zastępca Zębalski, nadto Czulak, Imielski, Pająk, Ptak, Gwóźdź W. Pasterba. Zastępcy: Oramus, Szostek, Drążkiewicz, Kotusiński. Komisja kontrolująca: Helak, Polewka, Ścibor. Sąd polubowny: Kaim, Lorczak, Gwóźdź Andrzej, Błazaryni, Ślusarczyk.

Przewodniczący Centrali tow. Łapiński wygłosił krótki referat, wykazując jaką korzyść robotnicy mogą mieć, gdy są solidarni zespoleni. Po załatwieniu kilku spraw lokalnych, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

„PARCELACJA" W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ.

W pow. krakowskim, we wsi Lubocza folwark należący do klasztoru S. S. Norbertanek dzierżawili małorolni mieszkańcy tejże wsi. Za działki od jednej morgi do dwóch płacili czynsz z góry od 3 do 4 metr. pszenicy z jednej morgi rocznie.

Obecnie im te działki odebrano, pole to leży odłogiem i sprzedaje się po paskarskiej cenie za morgę 1.800 zł., przyczem pół pieniędzy z góry a reszta na spłaty umowne. Ponadto sprzedaje przewielebn. ks. Banasik dr. Kulpie Stanisławowi, adw. z Krakowa i jego rodzinie około 60 morgów na własność, po jakiej cenie niewiadomo. A około 100 morgów wypuszcza w dzierżawę dzierżawcy obszaru dworskiego gm. Prusy. A bezrolnych i małorolnych i wogóle całą gminę Luboczę zostawia bez pracy i kawałka chleba. Ludność gminy Lubocza będzie bardzo pokrzywdzoną przez przewielebnego ks. Banasika.

My małorolni i bezrolni gminy Lubocza chętnie zgodzilibyśmy się wykupić, lub wydzierżawić, ale niestety, przewielebny ks. Banasik chce nas obedrzeć.

Należy nadmienić, że kilku robotników rolnych, którzy podawali zadatki po 100 dolarów, przed 3 laty, do dzisiejszego dnia nie oglądają ani zadatku, ani ziemi.

W pow. Wielickim, we wsi Zagórzany, właściciel Stahl Abraham przystąpił do parcelacji z wolnej ręki i stara się pominąć robotników i drobnych dzierżawców, którzy dzierżawili tu przeszło 20 lat od 1 do 2 morgów. Użył on podstępu i te działki sprzedał bogatym chłopom a teraz namawia ich do odebrania działek dzierżawcom. Włościanie wystąpili na drogę sądową o kupione działki. Są też wypadki, że jeden drugiego zgania kołami.

Tak to się dzieje po wsiach, gdzie małorolni i robotnicy rolni nie są zorganizowani.

KONFERENCJA CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW OKRĘGU CHRZANOWSKIEGO.

W niedzielę 13 marca b. r. odbyła się w Chrzanowie konferencja C. Z. G. okręgu Chrzanowskiego. W konferencji wzięło udział 117 delegatów. Zagaił przewodniczący C. Z. G. Papuga. Porządek dzienny konferencji był następujący: 1) Obecna sytuacja w górnictwie, 2) Organizacja i taktyka, 3) Kasy Brackie, 4) Wybór komitetu C. Z. G. Przewodniczącymi wybrano tow. Bożka i Pogodę, sekretarzami tow. Ciołczyka i Mentela.

Tow. Papuga podniósł, że nasz kochany wódz tow. poseł Ignacy Daszyński obchodzi w tych dniach 30-to lecie swego posłowania, podczas którego dużo razy zajmował się także sprawami górniczemi, a szczególnie tutejszym okręgiem. Konferencja wysłuchała przemówienia stojąc. Następnie mowca wskazał na przyczyny dzisiejszego kryzysu w górnictwie, wskazując na zastraszającą redukcję robotników prawie, że na wszystkich kopalniach, tak w naszem Zagłębiu, jak i we wszystkich innych. Następnie zabrał głos tow. poseł Żuławski, który omówił obecny kryzys gospodarczy i zacofanie kapitalistycznej gospodarki tak w górnictwie, jak i we wszystkich innych gałęziach przemysłu. W dyskusji nad tem referatem zabierało głos kilku towarzyszów.

Drugi punkt porządku dziennego: „organizacja i taktyka", referował tow. Papuga wskazując na konieczność odbywania zgromadzeń szybowych i członkowskich, oraz na ważność spisywania protokułów z tychże zgromadzeń. Po obszernej dyskusji w której zabierali głos tow. Herdzik, Paździora, Pogoda, Mentel, Nosal, Adamczyk, Koryczan i Gilsiak postanowiono przystąpić jak najrychlej, do energicznej pracy agitacyjnej za C. Z. G. Następnie omawiano sprawę centralizacji, ażeby w ten sposób osiągnąć podwyższenie miesięcznej prowizji, wynoszącej obecnie zaledwie 16 złotych! Wszyscy delegaci wypowiedzieli się za centralizacją. Następnie przystąpiono do wyboru Okręgowego Komitetu C. Z. G. na Zagłębie Chrzanowskie, do którego wybrano następujących towarzyszów: Paździoł, Bożek, Starzycki, Siwniak, Dziuba, Chechelski, Banasik, Rejdych, Ciołczyk, Sobanek, Golasowski, Ziarko, Jamróz, Koryczan, Adamczyk, Gmutek, Szymulański. Pa dokonaniu wyboru członków komitetu Okręgowego została przyjęta następująca rezolucja:

1) Konferencja Okręgowa C. Z. G. Zagłębia Chrzanowskiego domaga się jak najenergiczniejszego zajęcia się ze strony rządu kwestią uregulowania anormalnej gospodarki węglowej. — 2) Konferencja domaga się od rządu rychłego uregulowania ubezpieczenia na starość, aż do wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniu na starość, rząd winien udzielić wydatnej subwencji Kasom Brackim na uregulowanie i podwyżkę obecnych prowizji. 3) Konferencja domaga się uruchomienia robót publicznych, w celu dania pracy zredukowanym robotnikom. 4) Konferencja potępia wszelkich demagogów rozbijających Klasowe Związki Zawodowe, i solidarność ruchu robotniczego i wzywa wszystkich robotników, ażeby nie dawali żadnego posłuchu oszukańczym „lewicowym", czy prawicowym szantażystom, którzy w interesie swoich brudnych zachcianek rozbijają jednolite Klasowe Związki Zawodowe.

Konferencja wzywa wszystkich robotników ażeby jak jeden mąż stali wiernie w szeregach Klasowych Związków Zawodowych i P. P. S. Konferencja wyraża Kierownictwu C. Z. G. i P. P. S. pełne zaufanie. Po jednomyślnem przyjęciu powyższej rezolucji i końcowem przemówieniu tow. Papugi tow. Bożek zamknął okrzykiem na cześć C. Z. G. i P. P. S. obrady konferencji.

P. S.

OŻYWIENIE ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W TARNOWIE

W dniu 5 marca odbyło się w Tarnowie zgromadzenie robotników drzewnych „z kopyciarni") na którem przemawiał delegat Centralnego Zarządu z Krakowa tow. Marcin Łachecki. Na zgromadzeniu tem robotnicy protestowali przeciw nadmiernemu wyzyskowi ze strony pana Zilberfeniga, który za głodową płacę zmusza ich do 10-godzinnego dnia pracy. Pan ten bez wypowiedzenia oddalał ludzi i urlopów wcale nie daje. Robotnicy postanowili przystąpić do organizacji w celu obrony przed wyzyskiem ze strony p. Zilberfeniga, jak też by skutecznie stanąć w obronie 8-godzinnego dnia pracy, urlopów i wywalczyć podwyżkę płac. Robotnicy z kopyciarni zrozumieli potrzebę organizacji i poznali swą siłę w solidarności klasowej. Po uchwaleniu bowiem na temże zgromadzeniu wniosku, by odnieść się z memorjałem przez Zarząd Centralny do p. Zilberfeniga i do inspektoratu pracy w sprawie podwyżki płac, obrony 8-godz. dnia pracy i urlopów, w dniu 21 mar ca odbyły się pertraktacje w Inspektoracie pracy, zakończone takim sukcesem, że robotnicy uzyskali 20% podwyżki do dotychczasowych płac, licząc od dnia 18 marca, jak też gwarancję przestrzegania 8 godz. dnia pracy i wypłacenia urlopów. W konferencji wzięli udział: p. Zilberfenig, inspektor pracy, z Centralnego Zarządu Marcin Łachecki, tow. Żarek, z Rady Zawodowej, tow. Korczyński przew. oddziału Tarnowa i mężowie zaufania.

Po konferencji odbyło się liczne zgromadzenie, na którem robotnicy w pełnem zadowoleniu uchwalili wotum zaufania towarzyszom kierującym związkiem i stwierdzili, że żaden robotnik bez organizacji obejść się nie może, jeśli nie chce zostać wydany na pastwę bezwzględnego wyzysku i brutalnego traktowania.

STRAJK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W CZARNEJ WSI

(pow. białostocki) został zakończony 15 marca. Robotnicy uzyskali 10-procentową podwyżkę płac, przyjmowanie zaś i wydalanie robotników odbywać się będzie w porozumieniu ze Związkiem robotników drzewnych. Sukces ten zawdzięczają robotnicy solidarności klasowej i organizacyjnej karności.

Z ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W GRYBOWIE

Przed paru miesiącami powstała organizacja klasowa robotników drzewnych w Grybowie, obejmując także sąsiednie tartaki, a to celem obrony interesów robotniczych. W tych sprawach odbyło się zgromadzenie wszystkich robotników drzewnych, na którem przemawiał przewodniczący Zarządu Centralnego Związku rob. drzew. tow. Teofil Rutkowski oraz sekretarz generalny tow. Bolesław Jaroszewski. Mimo tych zgromadzeń i mimo, iż obowiązuje ustawa o 8-godz. dniu pracy pracodawcy uprawiali dalej swój proceder nadmiernego wyzysku i łamania ustaw robotniczych, zmuszając robotników do 12-godzinnej dziennej pracy za marne wynagrodzenie. Toteż na żądanie Centralnego Zarządu Zw. rob. drzew. odbyły się 17 marca pertraktacje w starostwie w Grybowie między przedstawicielami robotników a przedsiębiorcami. W konferencji wzięli udział starosta miejscowy oraz inspektor pracy z Krakowa p. Korkiewicz, przedsiębiorcy 5 tartaków, a ze strony robotników tow. M. Łachecki członek centralnego zarządu Związku, tow. Główczyk przedstawiciel miejscowej organizacji zawodowej oraz delegaci robotników zajętych w tartakach. Po kilkugodzinnych pertraktacjach przedsiębiorcy zgodzili się przestrzegać 8-godzinny dzień pracy, lecz przy dotychczasowych marnych płacach, wynoszących od 1 zł. 40 gr. do 4 zł. dziennie.

Pierwszy krok został już zrobiony, czas pracy nie może przekraczać normy ustawą określonej. Dalszy wynik walki o poprawę bytu robotników tych przedsiębiorstw zależy od nich samych: od ich solidarności i organizacji. Towarzysze skupiajcie się, wszyscy w szeregach organizacji zawodowej, klasowej. Tylko tą drogą uzyskacie poprawę ciężkich warunków bytu.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ODZIEŻOWI!

Omijacie Rzeszów z powodu strajku o ośmiogodzinny dzień pracy!

NIEZWYKŁY SPÓR

Interesujący spór rozważany jest w Harleton w amerykańskim stanie Pensylwanja. Chodzi o to, — czy mężczyzna, pogrzebany w kopalni węgla przez osiem dni, ma prawo do zapłaty za 24 godziny dziennie? Kwestja ta stała się powodem sporu pomiędzy związkiem zawodowym górników a pewnem towarzystwem węglowem. Powstała ona w rezultacie pogrzebania pięciu górników w tej kopalni wskutek powodzi w listopadzie 1926. Górników wyratowano i dopominają się oni obecnie zapłaty za cały czas pozostawania w kopalni.

Z SALI SĄDOWEJ

HANDEL DZIERŻAWA TERENÓW NAFTOWYCH

Z Chyrowa piszą nam: Całe Podkarpacie, a w szczególności sfery prawnicze i przemysłowcy naftowi zostali zelektryzowani sensacją dotychczas w powyższych sferach niespotykana, a mianowicie wytoczeniem procesu przez Tadeusza Kłosińskiego właściciela Międzynarodowego biura dla spraw naftowych „Petropolu" w Chyrowie — znanemu adwokatowi dr. Jerzemu Hartwingowi o zapłacenie odszkodowania w kwocie 50.000 dolarów za niedopatrzenie w umowie dzierżawnej o tereny naftowe zawartej z Michałem Sozańskim, właścicielem dóbr. Rzecz miała się następująco: Tadeusz Kłosiński (posiada kilka tysięcy mórg terenów naftowych na Podkarpaciu), po stronie którego występował jako doradca prawny dr Jerzy Hartwing, wydzierżawił od Michała Sozańskiego tereny o obszarze około 2000 mórg bardzo bogate w żywice ziemne, a w szczególności w naftę, wosk skalny i bitum. Jako czynsz dzierżawny miał otrzymać Sozański 5% brutta. Kłosiński po wyrobieniu prawa naftowego, odstąpił powyższy teren firmie „Limanowa", pobierając gotówką 4.500 dolarów z zastrzeżeniem 17% brutta, z których 5% przypadło Sozańskiemu. — Sozański niezadowolony z transakcji, wytoczył proces Kłosińskiemu o całe 17% brutta, a ponieważ znalazły się pewne niedomówienia w umowie, przeto Sozański proces wygrał. Następstwem wyroku jest wytoczenie procesu Hartwingowi przez Kłosińskiego o odszkodowanie za te właśnie niedomówienia w umowie. To samo uczyniła firma „Limanowa". Do rozprawy będzie powołanych kilkudziesięciu świadków, znanych przemysłowców i wybitnych prawników. Zainteresowanie procesem jest wielkie, czynione są nawet zakłady sięgające kilku tysięcy dolarów, pomimo niewpłynięcia jeszcze sprawy na wokandę sądową.

KRONIKA

Kraków, 27 marca.

O Polską Akademję Literatury

Parę dni temu minister oświaty dr. Dobrucki przyjął delegację straży piśmiennictwa polskiego, która przedstawiła mu projekt utworzenia „Akademji Polskiej". Do zadań tej akademji należałyby: piecza nad zachowaniem ducha i właściwości charakterystycznych języka polskiego; czuwanie nad poziomem twórczości w poezji i prozie; podtrzymywanie stałych stosunków między literaturą polską a piśmiennictwem całego świata. Akademja taka według przedstawionego projektu miałaby mieć swą **siedzibę w Warszawie** i liczyłaby 21 członków, która to liczba byłaby uzupełniana w razie śmierci członka Akademji. Pierwszych 15-tu członków miałby wyznaczyć prezydent Rzeczypospolitej, pozostałych zaś 6 wybieraliby mianowani członkowie. Członkowie akademji według wymienionego projektu korzystają z **praw i prerogatyw wysokich funkcjonarjuszy państwowych** oraz **pobierają stałe uposażenie**, odpowiadające ich stanowiskom. Pan minister Dobrucki przyjął projekt z całą życzliwością, obiecując, że wejdzie w porozumienie z innymi kompetentnymi ministerstwami w celu wysondowania w tej sprawie opinji całego rządu.

—ooo—

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 20 do 26 bm., zgłoszono w miejskim urzędzie zdrowia, następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 10, dyfterja 6, ospa wietrzna 2.

Wielki park miejski na Skałach Twardowskiego

Dnia 24 bm. odbyła się komisja pod przewodnictwem prezydenta Rollego przy współudziale wiceprezydenta Ostrowskiego i naczelników wydziałów, tudzież fachowych czynników — celem omówienia i ustalenia projektu zalesienia nieużytków wzgórz zwanych „Skały Twardowskiego", — które mają być w przyszłości parkiem dzielnicowym na Dębnikach.

Projekt tymczasowy sporządził kierownik Zarządu rozbudowy parku na Woli Justowskiej inż. Wincenty Wobr, który to projekt komisja zasadniczo przyjęła, rezerwując jedynie w części północnej i południowej place pod przyszłe osiedle. Przestrzeń nieużytków w ten sposób zajęta, obejmie obszar około 100 morgów.

Dziś są to odłogiem leżące pustkowia, przedstawiające skały i szutrowiska wapienne, porosłe mchem, a tu i owdzie trawami bez użytku.

Tymczasem cały obszar ten — dominujący nad Krakowem — posiada nadzwyczaj piękne i urocze widoki, których dla braku dróg i dostępu — niestety nikt podziwiać nie może.

W parku przyszłym na Skałach Twardowskiego przewidziane są liczne linje widokowe, które jako aleje obsadzone różnogatunkowemi drzewami, o przepysznych widokach na miasto Kraków, Wawel, Kopiec Kościuszki, a wreszcie Tatry i całą okolicę powiślną — będą prawdziwą chlubą miasta.

Zalesienia same, bardzo mozolne i kosztowne, będą wykonane plantacjami modrzewia i czarną sosną, a w latach następnych podsadzane sadzonkami drzew huczyny i jodliny.

Na Skałach Twardowskiego — dzisiaj zasypane i zaniedbane groty, będą odczyszczone i uporządkowane i dla publiczności dostępne.

Wszystkie te zamysły — jeżeli dojdą do skutku i celu — będą dziełem pomnikowem — dlatego magistrat apeluje do mieszkańców miasta Krakowa, aby te dobre chęci gminy poparli i ochraniali roboty przeprowadzane przed niszczeniem.

—ooo—

IV PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE odbędzie się dnia 10 kwietnia br. o godz. 11-ej przed południem w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego. W bogatym i nader urozmaiconym programie bierze udział, oprócz Orkiestry robotniczej, kwintet smyczkowy prof. B. Kopystyńskiego, znana śpiewaczka p. Troskiewiczówna, kwartet cytrowy prof. G. Senowskiego, art. dram. p. H. Rozmarynowski i balet teatru „Nowości".

W wykonaniu utwory Żeleńskiego, Smetany, a w części II. poświęconej tematom rosyjskim, w programie Czajkowski, Rubinstein itd.

Ceny miejsc od zł. 1.70 do gr. 60. Loże po zł. 7 i 6. Bilety, po uwzględnieniu wcześniejszych zamówień do nabycia u p. J. Dużyka (Kasa Chorych od godzi 8—2) tudzież w Domu-Robotniczym w Podgórzu od godziny 6—9 wieczorem.

O OCHRONĘ PLANT. Roboty wiosenne na plantach są w pełnym toku. Wobec tego, że często widzi się młodzież w wieku szkolnym, urządzającą gonitwy i wyścigi po miejscach skopanych, zgrabionych i obsianych trawą, magistrat zwraca uwagę rodzicom i opiekunom, aby nie zezwalali młodzieży na te niekulturalne wybryki. Byłoby też pożądane, aby nauczycielstwo wpłynęło w tym kierunku na uczniów, pouczając ich, że planty są dobrem publicznem i im bardziej są szanowane, tem piękniej to świadczy o stanie kultury mieszkańców. Od dziesiątek lat widnieją na plantach tablice, oddające opiekę nad plantami publiczności. Najliczniejsi nawet dozorcy plantowi są bezsilni, jeśli dorosła publiczność nie będzie reagować na wybryki młodego pokolenia. Planty Dietlowskie były do niedawna smutnym dokumentem powojennego zdziczenia tak, że Zarząd miasta musiał je tworzyć na nowo.

NADZWYCZAJNY DODATEK DO OPŁAT OD PODAŃ. Magistrat podaje do wiadomości, że Rada miasta na posiedzeniu z dnia 10 bm. uchwaliła pobierać w czasie do końca grudnia br. nadzwyczajny dodatek do opłat od podań wnoszonych do magistratu i świadectw urzędowych, wydawanych przez magistrat — w wysokości 10% tych opłat.

NOWE ZARZĄDZENIA MAGISTRATU W SPRAWIE ANTEN. Onegdaj odbyła się w magistracie konferencja w sprawie anten. W konferencji wzięli udział, obok przedstawicieli budownictwa miejskiego, delegaci elektrowni, poczty i dyrektor radjostacji krakowskiej p. Bronisław Winiarz. Po dłuższej dyskusji ustalono zasadę, że magistrat wydawać będzie zezwolenia na założenie anten dachowych i podwórzowych, zupełnie bezpłatnie. Anteny takie mają być przez właściciela zgłoszone w magistracie, który we własnym zakresie przeprowadzi kontrolę, czy antena została założona prawidłowo. Natomiast utrzymane będą nadal opłaty w dotychczasowej wysokości, oraz przymus uprzedniego zgłoszenia anteny, przechodzącej ponad jezdnią. Założenie anten, przechodzących ponad przewodami o wysokiem napięciu, może być wykonane tylko przez koncesjonowanego elektrotechnika.

PIERWSZE NAGRODY DLA WYSTAWY RADJOWEJ. W uznaniu doniosłości pierwszej wystawy radjowej, organizowanej przez Syndykat dziennikarzy od 24 kwietnia do 8 maja, krakowska Izba handlowa i przemysłowa wyznaczyła dla dostawców, których eksponaty zostaną premjowane dwie nagrody w postaci pucharu srebrnego i kasetki, oraz dyplomy honorowe. O dalszych nagrodach, które będą przyznane przez ministerstwo oraz gminę m. Krakowa i instytucje, komitet wystawy poinformuje za pośrednictwem prasy.

Interesujące odkrycie

Badania prof. Haberlandta nad możliwością zapłodnienia samiczek szczurzych podczas ciąży.. Hormon, który zapobiega zapłodnieniu. — Badania nad tym hormonem.

Prof. Haberlandt, znakomity uczony insbrucki, znany ze swoich badań nad hormonami, ostatnio zaś zwłaszcza ze swoich badań nad hormonem wprawiającym w ruch serce (sinus - hormon) — od szeregu już lat przeprowadzał badania nad wewnętrznem wydzielaniem organów rodnych u zwierząt. Jak wiadomo samiczka, po zajściu w ciążę, nie może być podczas trwania tejże zapłodniona. Literatura cytuje wprawdzie szereg przypadków, które wskazywałyby na to, że i podczas ciąży zdarza się, że samiczka może zostać zapłodniona, jednak uczeni co do natury tych przypadków nie są jeszcze zupełnie zgodni — a i tak w każdym razie byłyby to jakieś przypadki rzeczywiście wyjątkowe.

Otóż Haberlandt długi czas zajmował się badaniem tych stosunków — interesował go przedewszystkiem problem korelacji wzajemnej organów rodnych i zapłodnionego jajka — na skutek to której korelacji do zapłodnienia powtórnego podczas ciąży przyjść nie może. Badania tego rodzaju od dawna już zresztą przeprowadzane były przez wielu uczonych, do wyników jednak pozytywnych nie doprowadziły. Mieliśmy jedynie szereg hipotez, tłómaczących nam to zjawisko. Przypuszczano w każdym razie, że mamy tu do czynienia z wpływem jakiegoś hormonu; wogóle czynności fizjologiczne organów rodnych samiczych są ściśle regulowane przez hormony. I tak w pewnych odstępach czasu przychodzi u samiczek do dojrzewania jajka; po dojrzeniu jajko wydobywa się z jajnika, ze swojej jakgdyby torebki (pęcherzyk Graafa), i w drogach rodnych może zostać przez plemnik zapłodnione. Otóż z komórek otaczających torebkę, po wydostaniu się z niej jajka, tworzy się coś jakgdyby system komórek, mały gruczoł, który produkuje swoisty hormon, nie dopuszczający przez pewien czas do dojrzewania następnych jajek. Ten gruczoł, który się tu wytworzył, i który hormon ten produkuje, ze względu na swoje zabarwienie nazywamy ciałkiem żółtem (corpus luteum spurium). Po jakimś czasie ciałko to ulega procesom wstecznym, przestaje hormon produkować, przychodzi do dojrzewania następnego jajeczka. Jeżeli natomiast jajko, które z pęcherzyka po dojrzeniu wydostało się, następnie zostanie zapłodnione — wówczas ciałko żółte, które się w miejscu pęcherzyka wytworzyło, choć na oko na pozór od poprzedniego ciałka się nie różni, jednak hormon swój produkuje znacznie dłużej, bo przez cały czas ciąży. Pod względem chemicznym między ciałkiem żółtem regularności a ciałkiem żółtem ciążowem (corpus luteum graviditatis) są znaczne różnice pod względem zawartości lipoidów — co jak wiemy w chemizmie komórki odgrywa kolosalną rolę.

Zatem już dawniej wiedziano o jakiemś wydzielaniu wewnętrznem pęcherzyków Graafa po wydobyciu się z nich jajeczka — czyli właściwie o wydzielaniu wewnętrznem ciałek żółtych; przypuszczano też, że samo jajko zapłodnione produkuje jakiś hormon-hormonu tego jednak wyosobnić nie można było; zatem właściwie dokładnie ze stosunków tu panujących nie można było zdać sobie sprawy.

Ostatnio dopiero badania przeprowadzane z ogromnym nakładem pracy w ciągu szeregu lat przez prof. Haberlandta, doprowadziły do pożądanych rezultatów, — choć całkowicie jeszcze kwestji nie wyjaśniły. Haberlandtowi mianowicie udało się uzyskać hormon, który zapobiega zapłodnieniu. Haberlandt hormon ten uzyskał od samiczek, które były w ciąży; hormon ten zastrzyknięty innym, nie będącym w ciąży samiczkom, zapobiega zapłodnieniu; samiczki takie przez jakiś czas (czas działania zastrzykniętego hormonu) nie mogą zajść w ciążę.

Haberlandt rezultat uzyskany nie uważał za ostateczny — chodziło mu o to, aby hormon ten nie musiał być koniecznie zastrzykiwany — aby mógł też być zażyty doustnie — jak wiadomo, hormony w przewodzie pokarmowym pod wpływem tam znajdujących się fermentów ulegają rozkładowi, nie działają, i muszą być dlatego właśnie zastrzykiwane. Podobnie rzecz się ma i z tym hormonem uzyskanym przez Haberlandta. Po dłuższych jednak badaniach udało się Haberlandtowi uzyskać tego rodzaju preparat, który własności hormonu owego posiada w równym stopniu. Posiada zaś nadto tę dużą zaletę, że może być podawany zwierzętom doustnie: Haberlandt przekonał się, że samiczki, które preparat ten zażyły, przez jakiś czas nie zachodzą w ciążę — przekonał się dalej, że hormon ten jest wspólny u zwierząt — i u człowieka; działa u człowieka ściśle analogicznie.

Nowo odkryty hormon nie ma wprawdzie jakiegoś epokowego znaczenia leczniczego np. dla ludzkości — w każdym razie jednak ma duże znaczenie dla eugenetyki — pod najściślejszą kontrolą lekarską wprowadzony w użycie, może oddać ludzkości duże usługi.

Ludwik Gross.

ATAKU SZAŁU DOZNAŁ żołnierz w koszarach wojskowych w Kobierzynie. Zawezwane pogotowie po ubezwładnieniu chorego przewiozło go do szpitala okręgowego.

POŻAR. Wczoraj koło godz. 7 rano zawezwano straż na ul. Krowoderską, gdzie w domu pod L. 79, w mieszkaniu p. Radłowej na 3-ciem piętrze i Gątarskiego, zapaliła się ścianka między dwoma piecami kuchennymi. Po rozebraniu pieca u p. Gątarskiego straż ogień zlokalizowała. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa ścianki.

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE. Wczoraj rano pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala na oddział chirurgiczny Kazimierza Domagałę, posterunkowego P. P. z Gronowic Małych, lat 29 liczącego, który odniósł przypadkowe postrzelenie w lewą nogę w okolicy kolana. Mianowicie rewolwer, który spadł ze szafy, wypalił, raniąc Domagałę w nogę.

KRAWIEC AMATOREM ZEGARKA DAMSKIEGO. Nord Ewa zam. przy ul. Królowej Jadwigi 52, zgłosiła w policji, że przyszedł do jej mieszkania nieznany mężczyzna przedstawiając się jako krawiec i prosił o jakąkolwiek pracę. W chwili gdy Nord wyszła do drugiego pokoju, osobnik ten skradł jej zegarek damski wartości 20 zł. i zbiegł.

ZŁODZIEJE ZAOPATRUJĄ SIĘ NA ŚWIĘTA. Antoni Mateczny właściciel zakładu kąpielowego przy ul. Bonarka 1 zgłosił w policji, że włamano się do jego stajni i skradziono mu 2 indyki i 8 kur rasowych wartości 100 zł.

OKRADZIONA NAUCZYCIELKA. Kędlaiska Krystyna nauczycielka w Kwaczele pow. Chrzanów, zgłosiła w policji, że dnia 25 bm. podczas wysiadania z pociągu na krakowskim dworcu osob. skradziono jej torebkę damską i gotówkę 107 zł. z legitymacją urzędową i przyborami toaletowemi ogólnej wartości 200 zł.

WŁAMANIE. Lewinger Markus zam. w hotelu Astorja zgłosił w policji, że włamano się do jego mieszkania przez oderwanie kłódki i skradziono na szkodę współlokatorów garderobę wartości 700 zł.

—ooo—

WYSTAWA „GENERAŁ BEM I JEGO EPOKA" urządzona z inicjatywy krakowskiego komitetu obchodu ku czci generała Bema przybierze szerokie rozmiary, gdyż już dotychczasowe pobieżne zestawienia materjału pamiątkowego i zabytkowego wykazały bardzo wielką ilość eksponatów wystawowych. Obecnie przeprowadza się katalogowanie przedmiotów wystawowych w muzeach krakowskich, które stanęły do współpracy, a to w Muzeum Narodowem, Muzeum Czapskich, Muzeum Czartoryskich, Muzeum przemysłowem. Poza tem szereg osób prywatnych z poza Krakowa zgłosił na wystawę posiadane pamiątki, wśród których są szczególnie ciekawe portrety i zabytkowe przedmioty, znajdujące się w posiadaniu krewnych generała. Posiadacze eksponatów zabytkowych nie zgłoszonych jeszcze na wystawę, zwłaszcza zamiejscowi, proszeni są o nadesłanie zgłoszeń (pod adresem: Muzeum Narodowe, Kraków, Sukiennice) możliwie rychło, celem zaindeksowania przedmiotów w katalogu, którego druk rozpocznie się z początkiem kwietnia. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 10 kwietnia, w rocznicę bitwy pod Iganiami.

TURNIEJ SZACHOWY. W niedzielę o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w lokalu towarzystwa miłośników gry szachowej, ul. Sławkowska 11, turniej t. zw. prędkich partyj, który wywołał duże zainteresowanie w krakowskich kołach szachowych, jako pierwszy tego rodzaju turniej rozgrywany w Krakowie.

Rewizje i aresztowania wśród komunistów w Warszawie

Dnia 24 bm. pod kierownictwem szefa policji politycznej kom. Suchenka dokonano w Warszawie szeregu rewizyj i aresztowań, mających na celu likwidacje akcji kominternu w Polsce. Akcja ta miała na celu wywołanie rozruchów bezrobotnych i organizację szeregu obchodów sowieckich. Przy likwidacji tej wykryto u niejakiego Piotra Kurcza tajną drukarnię, u Rotmana Salomona drukarnię z matrycownią, u Łaji Owsianko wykryto skład odezw i korespondencję z Kominternem. — Aresztowano tam Adama Landego, członka komitetu centralnego partji komunistycznej. W mieszkaniu przy ul. Grzybowskiej 15 aresztowano osobnika z dwoma mauzerami i p. Irenę Wolc, pozatem jeszcze w paru mieszkaniach znaleziono składy druków. Ostatnio donoszą, że schwytano członka lubelskiego komitetu okręgowego Jakóba Fidlera. Nadto ujęto Stefana Purmana, brata głośnego działacza komunistycznego. Dowody działalności ujętych komunistów ukryte były w doniczkach od kwiatów, w nogach od foteli, w siennikach itd.

—o o—

Z TOWARZYSTWA KOLONIJ WAKACYJNYCH. — Ostatnie przed XXIV walnem zebraniem plenarne posiedzenie członków Wydziału Towarzystwa Kolonij wakacyjnych dla gimnazjów miasta Krakowa i Komisji rewizyjnej odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w gimnazjum IV (ul. Krupnicza) pod przewodnictwem prezesa Dra Wł. Ekierta. Na posiedzeniu między innemi przedstawi prof. Wit. Koch sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1926. — Nadto omawiana będzie sprawa znaczniejszej wysyłki uczniów na kolonie wakacyjne Towarzystwa w Porębie Wielkiej w roku 1927, o ile dopiszą fundusze, jakie Towarzystwo ma nadzieję zebrać w swym jubileuszowym roku 25-letniej humanitarnej działalności pod hasłem walki o zdrowie młodych pokoleń.

CYKL WIECZORÓW POŚWIĘCONYCH MUZYCE urządza Krakowska YMCA. Wieczory te będą się składały z prelekcyj wygłaszanych przez profesorów Uniwersytetu i produkcyj muzykalno-wokalnych najlepszych w Krakowie artystów. Inauguracyjny wieczór chopinowski odbędzie się we wtorek 29 bm. Prof. Jachimecki wygłosi prelekcję prof. Przeorski zaś wypełni część koncertową.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. „Potęga reklamy" powtórzona będzie dziś w niedzielę wieczór, we wtorek i we środę. Dziś popołudniu „Wiecznie młody" z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Na poniedziałkowem przedstawieniu popularnem poraz 15-ty „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dzisiaj w niedzielę o godzinie 4 popołudniu po raz ostatni „Tomcio Paluch", zajmująca ucieszna a najtańsza rozrywka dla dzieci, młodzieży i starszych.

MARJA MARCO, skrzypaczka, wystąpi z jedynym koncertem dziś w niedzielę 27 bm. w Starym Teatrze i wykona piękny i bogaty program. Bilety do nabycia od godziny 10—1 i od 5 popołudniu przy kasie w Starym Teatrze.

JEDYNY WIECZÓR BALETOWY CLAIRE DELLVSS odbędzie się we wtorek 5 kwietnia w Starym Teatrze. Bilety są do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

KONCERT KU CZCI BEETHOVENA. W piątek 25 bm. odbył się w Filharmonji warszawskiej uroczysty koncert ku czci Beethovena. Po słowie wstępnem prof. Niewiadomskiego, poświęconem pamięci wielkiego mistrza, orkiestra pod dyrekcją Fitelberga odegrała dziewiątą symfonję z chórami, a znakomity pianista Claudio Arrau koncert fortepianowy Es-dur z towarzyszeniem orkiestry. Na koncercie, który odbył się przy tłumnym udziale publiczności, byli obecni minister spraw zagranicznych Zaleski, poseł austrjacki Post. — oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

SPORT

DZISIEJSZE ROZGRYWKI W PIŁKĘ NOŻNĄ NA BOISKU RKS „LEGJA": godzina 9 rano „Błękitni—Korona" o mistrzostwo klasy B. Godzina 11 przedpoł. „Patria—Orzeł" zawody towarzyskie. Godzina 2 popołudniu „Prądniczanka—Czarni" o mistrzostwo klasy C. Godzina 4 popołudniu „Amatorzy—Urania" o mistrzostwo klasy B.

RKS LEGJA — KS UNJA grają dziś o godzinie 11 przedpołudniem o mistrzostwo klasy B na boisku KS „Podgórze".

MAKAKBI — WAWEL. W niedzielę 27 bm. rozegra Makkabi I zawody footbalowe z KS Wawel. Zawody te są niejako próbą sił przed rozpoczynającemi się w przyszłym tygodniu mistrzostwami klasy A. Początek o godzinie 3'30 popołudniu.

KROWODRZA — WISŁA. Będą to ostatnie przyjacielskie zawody Wisły przed rozgrywkami o mistrzostwo Ligi, to też Wisła wystąpi w swym najlepszym składzie z Balcerem na lewem skrzydle. Początek o godzinie 3'30 na boisku Jutrzenki. Poprzedzi Wisła I B — Lotnicy.

Z KS CRACOVIA. Zawiadamia się członków i sympatyków KS „Cracovia", iż lokal klubowy został przeniesiony z ulicy Stolarskiej na ulicę Długą 22, parter. Sekretarjat otwarty dla stron codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godziny 18 do 19. W tymże czasie przyjmuje się wpisy na członków klubu i poszczególnych sekcyj.

Z Polski

W URZĘDZIE POCZTOWYM BYSTRA KOŁO BIAŁEJ otwarto mównicę publiczną dla ruchu telegraficznego i telefonicznego.

UROCZYSTE OBCHODY Z OKAZJI IMIENIN PIŁSUDSKIEGO W PRZEMYŚLU. Przemyśl cały obchodził imieniny pierwszego Marszałka Polski nader uroczyście. Dzień ten był, jakby samorzutnym świętem narodowym, odbyły się bowiem nader piękne pochody, wieczory, a tłumy publiczności wszystkich warstw brały żywy udział we wszystkiem. Szpital okręgowy Nr. 10, wystąpił z uroczystą akademją ku czci Marszałka, która odbyła się w niedzielę dnia 20 bm. o godzinie 18 wieczorem. W odświętnie przybranej świetlicy — wypełnionej po brzegi, zebrała się publiczność Przemyśla, wśród której zauważyliśmy starostę Frankowskiego z gronem urzędników, prokuratora Lewandowskiego — radcę Baya, duchowieństwo i innych, pomieszanych z szeregowcami. Po marszu powitalnym, odegranym przez orkiestrę 5 p. s. p. wystąpił na estradę były kapelan Legjonów, ks. Antosz. Na dalszy program złożyły się utwory Chopina, z werwą i znakomicie odegrane przez p. Marję Fabry, Wieniawskiego, w których celował por. Druch. Znakomita deklamacja kapt. Mandybura: „Widzenie ks. Piotra. Poraz pierwszy w Polsce odegrany marsz Marszałka Piłsudskiego — muzyka p. Emilji ze Straszyńskich Tokarskiej do słów Ign. Nikorowicza „Resurgens Polonia" — odśpiewany przez prof. Złotnickiego, instrumentowany i pod batutą por. Osady, ktp. 5 p. s. p. wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie a nagrodzony rzęsistemi oklaskami, musiał być powtórzony przez wykonawców. Po apoteozie układu kpt. Mandybura, i gorącym, serdecznym przemówieniu komendanta szpitala, pułkownika dra M. Haszewskiego, wzniesieniu przez tegoż okrzyku na cześć Marszałka, orkiestra odegrała — „Hymn narodowy" i „My Pierwsza Brygada", które publiczność wysłuchała stojąco. Piękny ten wieczór na długo pozostanie w miłej pamięci u wszystkich uczestników.

UMORZENIE SPRAWY NAPADU NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO. Ponieważ dotąd nie znaleziono sprawców napadu na posła Zdziechowskiego, sędzia śledczy po uzyskaniu aprobaty prokuratora przesłał sprawę do umorzenia sądowi okręgowemu w Warszawie. Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniach najbliższych.

WALNY ZJAZD URZĘDNICZY. Dziś i jutro odbywać się będzie w Warszawie walny zjazd delegatów Stowarzyszenia urzędników państwowych. Program obrad Zjazdu jest niezmiernie wszechstronny. Ostatni rok sprzyjał zjednoczeniu się urzędników w ramach Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. W Zjeździe wezmą udział delegaci urzędników całego państwa.

WALKA Z NIECHLUJSTWEM W HOTELACH. Dnia 1-go kwietnia upływa termin, wyznaczony przez generalnego dyrektora służby zdrowia dla uporządkowania pensjonatów, hoteli, zajazdów i t. p. W związku z tem, w okresie od 1 kwietnia minister Składkowski jako nadzwyczajny komisarz do walki z epidemjami, będzie odbywał w towarzystwie generalnego dyrektora służby zdrowia dr. Wroczyńskiego, codziennie szybkie i niezapowiadane inspekcje wsi, miast i osiedl, przyczem minister będzie zwracał uwagę jedynie na stan czystości obejść domowych, urzędów państwowych i gminnych, hoteli, zajazdów i t. d. Na podstawie wyników tych inspekcyj stosowane będą w całej rozciągłości szerokie uprawnienia, przysługujące nadzwyczajnemu komisarzowi do walki z epidemjami.

OCALIŁ PSA A ZABIŁ CZŁOWIEKA. Na drodze między Żninem a Szubinem (na Pomorzu) wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, której ofiarą padł zamieszkały w Janowcu lekarz Dr. Skowroński. Szofer samochodu, którym jechał lekarz, zobaczywszy przebiegającego szosą psa, starał się go ominąć i tak nieszczęśliwie skręcił, iż tylną częścią samochodu najechał na drzewo. Dr. Skowroński wyrzucony całą siłą z samochodu, uderzył głową o drzewo i doznał pęknięcia czaszki, ponosząc śmierć na miejscu. Szofer i jadąca z Dr. Skrowrońskim jego gospodyni doznali ciężkich obrażeń i w stanie poważnym odwieziono ich do szpitala w Szubinie. Tragiczna śmierć znanego i cenionego lekarza wywołała w okolicy przygnębiające wrażenie.

NAGRODY KASY IM. MIANOWSKIEGO. Komitet Kasy im. Mianowskiego w Warszawie następujące nagrody imienia W. Sawickiego: a) z zakresu nauk ścisłych p. Antoniemu Bolesławowi Dobrowolskiemu za monografję p. t. „Historja naturalna lodu", b) z zakresu nauk humanistycznych prof. Stanisławowi Kotowi w Krakowie za pracę p. t. „Historja wychowania".

Z zagranicy

POLSKI ZWIĄZEK TEATRALNY WE FRANCJI liczy już 55 kół amatorskich, które odegrały niemal 500 sztuk, nadto liczne konkursy, wieczorki i kursy.

FASZYZM PRZEŚLADUJE KATOLIKÓW WŁOSKICH. Były poseł opozycyjny i przywódca katolickiej partji ludowej de Gasparri został aresztowany w momencie, gdy przy pomocy fałszywego paszportu chciał przekroczyć granicę jugosłowiańską, aby uciec z włoskiego piekła.

PONAD 40 SZKÓŁ ŚWIECKICH posiada obecnie Berlin. Dla uwolnienia dziecka w szkole od nauki religji wystarcza zwykłe pisemne żądanie rodziców do dyrektora szkoły. W ostatnim roku zgłoszono w Berlinie 45.000 wystąpień z gmin wyznaniowych. W roku 1926 w 76 krematorjach niemieckich spalono 40.045 osób, w tem w samym Berlinie 12.604. W pierwszem berlińskiem krematorjum dokonano niedawno 50.000 -ego spalenia zwłok. Od roku 1912 spalono w Berlinie zwłoki 83.716 osób w trzech krematorjach. Do towarzystwa kremato-ryjnego należy obecnie w Berlinie okrągło 1,050.000 osób, a więc ćwierć ogółu ludności. — Spalonych jest obecnie w Berlinie 30 procent wszystkich zmarłych.

ŚWIĘTA ROBOTNICZE W SAKSONJI. Sejm saski odrzucił wniosek reakcjonistów o zniesienie urzędowych świąt w dniu 1 maja i 9 listopada (rocznica rewolucji). Za wnioskiem głosowały wszystkie partje burżuazyjne, przeciw socjaliści i komuniści. Dnia 1 maja pozostaje nadal świętem w Saksonji.

KONIEC WIATRAKÓW W HOLANDJI. Wiatraki holenderskie, znamienne dla holenderskiego krajobrazu i często przedstawiane przez malarzy, skazane są na zagładę. Towarzystwo ochrony wiatraków w Holandji walczy nadaremnie z wymogami współczesnej techniki. Towarzystwo to ogłosiło sprawozdanie, z którego wynika, że w roku 1923 były w Holandji 3604 wiatraki, a od tego czasu zniszczono 1626 wiatraków czyli ponad 45 proc. Nie ulega wątpliwości, że w najbliższym czasie wiatraki wogóle znikną z powierzchni w Holandji i zachowa się tylko kilka „na pamiątkę", by przyszłe pokolenia miały bodaj pojęcie o tem, co niegdyś stanowiło stałe i ozdobę Holandji.

BÓJKI CHIŃSKIE W AMERYCE. We wszystkich miastach amerykańskich, w których znajdują się dzielnice chińskie, wydarzyły się starcia między tajnemi związkami chińskiemi, przyczem wielu Chińczyków zostało zabitych. Rząd amerykański grozi deportowaniem, jeżeli te walki nie ustaną.

CHAPLIN GODZI SIĘ Z ŻONĄ. „United Press" donosi, że zanosi się na pogodzenie między Chaplinem a jego żoną. Żona poleciła swemu adwokatowi, by cofnął skargę. Adwokat Chaplina potwierdził to doniesienie i dodał, że uda się do Chaplina, aby z nim dalsze kroki ułożyć. Chaplin miał oświadczyć, że jeszcze raz chce spróbować żyć ze swoją żoną.

HUMOR I SATYRA

AKADEMIJECZKA NIEŚMIERTELNICZEK
(Pomysłeczek Warszaweczki)

Fraczek, znaczek i posadka,
Dróżka do karjerki gładka.
Człeczek się sławeczki natka.
Nauczeczka, poezyjka,
Tłuściuteńki brzuszek, szyjka,
Bankieciczek i popijka...
Maluteńka protekcyjka,
Buzia w kształciczeczku ryjka
I sławeczki na świat wyjka.
Malarzyczki, belferczyczki
Do sławeczki, do durniczki
Babuleczki i siostrzyczki.
Poklepańko i śniadańko.
Staruszeczek z żończią niańką
Jedno, drugie, ósme dańko...
Mały wstręcik do dzieweczek
I skręciczek u kiszeczek,
Klapnął wielki staruszeczek.
Pogrzebeczek first klaseczka
I łezeczek duża beczka
I szkodeczka staruszeczka.
Tak się bawi Warszaweczka.

Edmundeczek Biedereczek.

Dobre widoki załatwienia ustaw samorządowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 marca.

Wczoraj jeszcze sejmowa komisja administracyjna załatwiła w trzeciem czytaniu projekt ustawy **o gminie wiejskiej,** który znajdował się na porządku obrad dwóch ostatnich posiedzeń Sejmu a nie był wzięty pod obrady z powodu zamknięcia sesji. Poza tem załatwiono w trzeciem czytaniu projekt ustawy **o ustroju miast, projekt ustawy o ustroju powiatów i ordynację wyborczą do rad powiatowych.** Pozostała do załatwienia tylko ordynacja wyborcza do miast, a to w związku z ustaleniem kategorji miast o własnym statucie, która to sprawa została odesłana do podkomisji. Wobec oficjalnej zapowiedzi, że **ustawa o samorządzie będzie załatwiona na sesji nadzwyczajnej,** odbyła się dziś przedpołudniem u marszałka Sejmu narada, w której udział wzięli trzej referenci projektów ustaw samorządowych, a mianowicie tow. **Jaworowski,** dr. Putek i Kozłowski. Narada doprowadziła do sprecyzowania spornych kwestyj i zakończyła się **porozumieniem,** którego wynikł zostaną przedstawione podkomisji względnie całej komisji. Komisja zbierze się natychmiast po otwarciu sesji nadzwyczajnej. Stronnictwa, które doprowadziły do porozumienia, będą się starały, aby **Sejm załatwił ustawy samorządowe w szybkiem tempie.** Gdyby zwołanie sesji nadzwyczajnej doznawało zwłoki, stronnictwa zgłoszą **wniosek o zwołanie sesji** przez prezydenta Rzeczypospolitej. Potrzebna do tego ilość podpisów na wniosku jest zapewniona.

—ooo—

Polska wygrała proces o dobra cieszyńskie

Cieszyn, 26 marca (PAT). Dziś zapadł następujący wyrok w sporze o dobra komory cieszyńskiej. Uznaje się powoda arcyksięcia habsburgsko-lotaryńskiego Fryderyka wobec pozwanego skarbu państwa jako **wyłącznego właściciela** nieruchomości: a) dóbr wolno-dziedzicznych, b) realności objętych substytucją powierniczą (fideikomisarną). — Przytem **oddala się** żądania powoda skargi o orzeczenie, iż arcyksięciu Fryderykowi przysługuje własność użytkowa fideikomisarna: a) dóbr objętych lennem (księstwo ciesz. 16.000 ha), b) dóbr fideikomisarnych, tudzież **odmawia się** wszelkim innym wnioskom skargi. — Natomiast powodowie winni są zapłacić skarbowi państwa **trzy czwarte** kosztów sporu, których ustalenie nastąpi w pełnym umotywowanym wyroku. W myśl tego wyroku **uznano arcyksięcia Fryderyka za właściciela dóbr o obszarze około 673 ha, natomiast skarb polski zatrzymuje i zostaje uznany za właściciela olbrzymich dóbr fideikomisarnych wraz z lennami objętych obszarem około 29.332 ha, czyli powodowie arcyksiążę Fryderyk Habsburg i towarzysze otrzymują zaledwie 2'1 procent całego przedmiotu sporu a skarb polski wygrał spór w 98 proc.**

Rozruchy przeciw cudzoziemcom w Nankinie

Szangaj, 26 marca (PAT). Według wiadomości, które tutaj nadeszły, udało się wszystkich Anglików i Amerykanów w Nankinie przenieść na okręty wojenne. W czasie niepokojów, które wywołane zostały przez plądrujące wojska północne, poniósł śmierć tylko jeden cudzoziemiec, mianowicie pastor amerykański John Williams. Naczelny komendant armji kantońskiej Czang Kaj Szek kazał oświadczyć komendantom angielskiemu i amerykańskiemu w Nankinie za pośrednictwem konsula japońskiego, że przybędzie osobiście do Nankinu, aby uregulować wszystkie sporne kwestje. Wyraził przytem poważne życzenie **wstrzymania wszelkich kroków nieprzyjacielskich.** W dzielnicy chińskiej Szangaju panuje zupełny spokój.

DYKTATOR MANDŻURSKI CHCE ROKOWAĆ Z KANTONEM

Pekin, 26 marca (PAT). Potwierdza się wiadomość, iż Czang Tso Lin pragnie nawiązać rokowania z umiarkowanym odłamem Kantończyków w sprawie **zawieszenia broni,** po którem nastąpiłoby zawarcie pokoju.

Londyn, 26 marca (PAT). Wiadomości o wypadkach w Nankingu są bardzo chaotyczne a często **sprzeczne** i dlatego na ich podstawie nie można sobie wyrobić właściwego sądu o sytuacji. Stwierdzono jednakże, że **miasto zostało splądrowane** nie przez bandy cofającej się armji północnej, lecz przez awangardy armji południowej. Żołnierze kantońscy wpadli do dzielnicy cudzoziemskiej, gdzie dokonali gwałtów, grabieży i morderstw. Ranny jest konsul angielski i kilku innych Anglików. W gmachu konsulatu angielskiego **zabity został** lekarz portowy. Konsul japoński w Nankingu został **zabity.** Mordy i strzały do cudzoziemców ustały natychmiast po stanowczem ultimatum wystosowanem przez dowódcę krążownika angielskiego „Esmerelda". Cudzoziemcy, którzy schronili się na pagórki pod Nankingiem, **przeprowadzeni** zostali pod osłoną ognia artyleryjskiego krążownika i torpedowców na pokłady tych statków.

UDZIAŁ AMERYKI W WALKACH

Londyn, 26 marca (PAT). W depeszy z N. Yorku donoszą o wielkiem zadowoleniu, które wyrażają w kołach amerykańskich z powodu współdziałania okrętów angielskich i amerykańskich operujących na rzece Jang Tse pod Nankingiem. Według depesz oficjalnych z Szangaju wśród mas robotniczych daje się zauważyć **odprężenie,** natomiast wzrasta działalność propagandy przeciwcudzoziemskiej. Wątpliwem jest, czy dowództwo wojsk kantońskich zdoła opanować żywioły skrajne. Wobec tych objawów sytuacja w mieście budzi jeszcze ciągłe obawy.

BOMBARDOWANIE NANKINGU

Waszygton, 26 marca (PAT). Wedle doniesień amerykańskiego naczelnego komendanta w Chinach admirała Williamsa zostało bombardowanie Nankingu, które miało się rozpocząć nanowo dziś przedpołudniem, **odroczone,** gdyż większość cudzoziemców została uratowana. W mieście znajduje się 40 cudzoziemców różnych narodowości, którzy muszą być dziś uwolnieni, gdyż inaczej nastąpi bombardowanie miasta. Przy wczorajszem bombardowaniu miało **zginąć około 2.000 Chińczyków.**

MARSZ KANTOŃCZYKÓW NA PEKIN

Londyn, 26 marca (PAT). Donoszą z Szangaju, że upadek Nankingu pociągnie za sobą prawdopodobnie zupełny upadek Czang-Czung-Czanga i umożliwi wojskom kantońskim posuwanie się w kierunku Tien-Sinu i **zagrożenie Pekinowi,** przez co pozycja Czang-Tso-Lina w Mandżurji będzie narażoną na niebezpieczeństwo.

ORGANIZOWANIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Londyn, 26 marca (PAT). Dzienniki donoszą z Szangaju, że tamtejsze związki zawodowe postanowiły prosić rząd w Hankau, aby delegował do Szangaju Borodina w celu zorganizowania związków zawodowych.

Przygotowania do paktu o nieagresji z Rosją

Warszawa, 26 marca (tel. własny „Naprzodu"). Minister Patek, poseł polski w Moskwie, wyjeżdża dzisiaj z powrotem na swą placówkę. Przed wyjazdem oświadczył poseł Patek, że na konferencjach w Warszawie ustalił jedynie podstawowe zasady **paktu o nieagresji.** Pertraktacje co do zawarcia traktatu prowadzone będą w Moskwie. Co do traktatu handlowego, to na razie prowadzone będą **dalsze przygotowania przedwstępne** celem zebrania odpowiednich materjałów. W Warszawie w ministerstwie przemysłu i handlu ustanowiona będzie specjalna komisja przygotowawcza dla zawarcia traktatu handlowego.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU". Węglarz Adolf zł. 10.

NA FUNDUSZ ŚP. LEONA MISIOŁKA: Michalina Misiołkowa 50 zł. Stow. Drukarzy krakowskich 150 zł.

NA KOLONJE WAKACYJNE TOW. PRZYJ. DZIECI: Michalina Misiołkowa 50 zł.

TELEGRAMY

KOMISJA ARBITRAŻOWA W ŁODZI

Łódź, 26 marca (PAT). Dziś rano przybył do Łodzi wicepremjer Bartel w towarzystwie ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego i ministra pracy Jurkiewicza. Wicepremjer w towarzystwie ministrów Kwiatkowskiego i Jurkiewicza oraz wojewody Jaszczołta i okręgowego inspektora pracy Wojtkiewicza udali się na zwiedzenie kilku większych fabryk.

NIEMA SEJMU — NIEMA BADANIA NADUŻYĆ

Warszawa, 26 marca (tel. własny „Naprzodu“). Przewodniczący nadzwyczajnej komisji wyłonionej przez Sejm dla kontroli dostaw kolejowych, poseł Sommerstein, zapytywał wczoraj p. ministra komunikacji, czy zdaniem ministra, komisja urzędująca przeważnie w ministerstwie kolei, może konty nuować swe prace, mimo zamknięcia sesji. Po porozumieniu się z kolegami z gabinetu minister oświadczył, że zdaniem rządu, **prace tej komisji powinny w czasie zamknięcia sesji ulec zawieszeniu.**

POWRÓT DELEGACJI POŻYCZKOWEJ Z AMERYKI

Warszawa, 26 marca (tel. własny „Naprzodu“). We wtorek przyjeżdża do Warszawy delegacja polska do spraw finansowych w Ameryce, pp. Młynarski i Krzyżanowski.

PASZPORTY NIE POTANIEJĄ — BĘDĄ PASZPORTY ULGOWE

Warszawa, 26 marca (tel. własny „Naprzodu“). Dzienniki dzisiejsze donoszą, że minister skarbu Czechowicz oświadczył, że **taksa 500 złotych za paszport zagraniczny zostanie utrzymana**, a to dla **wstrzymania odpływu gotówki za granicę**. Będą jednak stosowane **ulgi dla kupców i przemysłowców**, którzy prawdopodobnie będą mogli wyjeżdżać za taksą 25 złotych od paszportu. Minister wyraża nadzieję, iż przyszły sezon będzie tak dobry, iż **nie trzeba będzie stosować utrudnień paszportowych.**

POLSKA NIE UPOMNI SIĘ O „KRZYWDĘ“ KATOLIKÓW W MEKSYKU

Warszawa, 26 marca (tel. własny „Naprzodu“). Wczoraj zgłosili się do marszałka Sejmu posłanka Puzynianka i poseł Dubanowicz **w sprawie interpelacji** dotyczącej prześladowań katolików **w Meksyku**. Marszałek Sejmu, uznając treść interpelacji za mieszanie się w wewnętrzne sprawy innego państwa, **interpelacji tej nie przyjął do wiadomości i zwrócił ją interpelantom.**

SENSACYJNA AFERA POJEDYNKOWA

Warszawa, 26 marca (tel. własny „Naprzodu“). Przed kilku dniami w znanej restauracji warszawskiej „Oaza“, doszło do zajścia, w którem miał wziąć czynny udział główny komendant policji pułkownik Jagrym Maleszewski. O zajściu tem podał szczegóły enpeerowski „Głos Codzienny“ w artykule pod tytułem „Widmo policmajstra Mayera na warszawskim dancingu“. **Artykuł ten został skonfiskowany.**

Jak donosi „Epoka“, do redakcji „Głosu Codziennego“ przybyli onegdaj generał Górecki i pułkownik Ulrych, a nie zastawszy redaktora Kwiecińskiego, złożyli swe bilety wizytowe z oświadczeniem, że są sekundantami pułkownika Maleszewskiego. Warszawa oczekuje z zaciekawieniem dalszego ciągu tej historji.

UROCZYSTOŚCI BEETHOVENOWSKIE W WIEDNIU

Wiedeń, 26 marca (PAT). Dziś przedpołudniem rozpoczęły się tutaj uroczystości z okazji stulecia śmierci Beethovena zebraniem w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego w którem wzięli udział prezydent republiki austrjackiej dr. Hainisch kanclerz Seipel z członkami rządu austrjackiego oficjalni delegaci obcych państw, nuncjusz papieski i cały korpus dyplomatyczny, przedstawiciele władz austrjackich, burmistrz miasta Wiednia, tow. Seitz, przedstawiciele prasy, tudzież członkowie rodziny Beethovena. Na wstępie odegrana została pod batutą Feliksa Weingartnera kantata na śmierć Józefa II, poczem zebranych powitał prof. Guido Adler. Następnie prezydent Hainisch wygłosił mowę, w której zaznaczył, że Beethoven należy nietylko do Wiednia i do narodu niemieckiego, lecz do całej ludzkości. Przemawiał następnie kanclerz Seipel, austrjacki minister oświaty Schmitz, burmistrz Seitz, niemiecki minister spraw wewnętrznych Keudell, poseł amerykański Washbury, belgijski minister spraw zagranicznych Vandervelde, francuski minister oświaty Herriot, poseł angielski Chilston, delegat Węgier Bass, delegat włoski Piotr Mascagni, Holenderczyk van Berestoyn, przedstawiciel rządu polskiego dr. Juljusz Twardowski, dyrektor konserwatorjum w Bukareszcie Ottescu, poseł jugosłowiański Milojevic, przedstawiciel rządu szwajcarskiego Doret i czechosłowacki minister oświaty Hodża Na cześć gości zagranicznych wydał kanclerz Seipel przyjęcie w hotelu Imperial.

Delegat polski dr. Juljusz Twardowski rozpoczął przemówienie swoje w języku polskim słowami: Naród polski, który wydał Szopena, składa ci hołd, królu duchu w niebiesiech sztuki. W niemieckiej części przemówienia mówca przypomniał, że dzieła Beethovena grywane były w Warszawie przed 120 laty przez towarzystwo muzyczno-literackie, którego członkiem był poeta niemiecki, żyjący wówczas w Warszawie E. T. A. Hoffmann.

ZATARG O ALBANJE

Londyn, 26 marca (PAT). Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ donosi, że Mussolini wyraził swoją zgodę na utworzenie komisji w sprawie albańskiej międzynarodowej, składającej się z rzeczoznawców wojskowych.

Przegląd gospodarczy

POKRYCIE OBIEGU BILETÓW BANKU POLSKIEGO

Ustalenie kursu złotego wraz z bezdeficytową gospodarką budżetową stanowią podstawę uzdrowienia finansów państwowych i życia gospodarczego. Ustabilizowanie waluty i zdobycie dla niej zaufania stało się możliwe skutkiem stałego zwiększania się pokrycia obiegu biletów banku polskiego. Kruszcowe pokrycie, wymagane wedle statutu banku polskiego w wysokości 30% obiegu, doszło obecnie już niemal **do podwójnej wysokości**, osiągnęło bowiem **59%**.

NAPRAWIENIE KRZYWDY

„Dziennik Ustaw“ przynosi niezmiernie ważny dekret prezydenta Rzplitej, dotyczący przerachowania wpłat oszczędnościowych, złożonych w swoim czasie w walutach obcych w PKO bezpośrednio, lub przekazanych z zagranicy za pośrednictwem placówek dyplomatycznych, organizacyj i banków. Dekret ustala, iż wszelkie tego rodzaju wpłaty przerachowywane być winne według parytetu 5'18 zł. za 1 dolara i wypłacenie w złotych w złocie z doliczeniem 3% w stosunku rocznym, licząc od dnia 1 marca 1914 r. do dnia 1 lipca 1926. Jest to częściowe bodaj naprawienie krzywdy Polakom amerykańskim, którzy olbrzymie kwoty w dolarach umieścili swego czasu w PKO.

PRZESYŁKI POCZTOWE Z DARAMI

Manipulacja celna z przesyłkami pocztowemi, zawierającemi dary nadsyłane z zagranicy dla osób niezamożnych, została bardzo uproszczona nowem rozporządzeniem ministerstwa skarbu. O ile w przesyłce znajdują się tylko używane rzeczy, jak odzież, bielizna, obuwie, urzędy celne zwalniają je od cła. Strona winna jedynie przy odbiorze przesyłki z urzędu pocztowego podpisać deklarację, że przesyłka została nadesłana w darze i że jej nie odstąpi nikomu. Rzeczy nowe nie są wolne od cła. Gdyby w przesyłce znaleziono przy rewizji, prócz używanych rzeczy, również przedmioty nowe, a charakter całej przesyłki jako daru przeznaczonego dla niezamożnej osoby, nie wzbudzał wątpliwości, może urząd celny oclić nowe rzeczy, a używane odprawić bez cła.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 26 marca (PAT). Dolary 8'92, 8'94, 8'90. Belgja 124'75, 125'06, 124'44. Holandja 358'70, 359'60, 357'80. Londyn 43'57 i pół, 43'52, 43'63, 43'41. Nowy Jork 8'95, 8'94, 8'96, 8'92. Paryż 35'16, 35'10, 35'19, 35'01. Praga 26'57, 26'54, 26'66, 26'48. Szwajcarja 172'55, 172'36, 172'79, 171'93. Włochy 41'33, 41'44, 41'22. Wiedeń 126'16, 126'—, 126'31, 125'69.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ CZERWONY PRĄDNIK!! — Przy wyborach do gminy informacji i porady prawnej udzielać będą tow. senator Jan Englisch i tow. Zygmunt Gross. **Prezydjum Rady Robotniczej.**

ZGROMADZENIE KRAWCÓW odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5. Sprawa cennikowa. Referent z Warszawy.

SCENA TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (plac Serkowskiego 7) — odegra w niedzielę dnia 27 marca br. o godzinie 6 wieczorem komedję w 4 aktach p. t. „Lekkomyślna siostra“ Perzyńskiego.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY odbędzie się we wtorek 29 bm. o godzinie 6 wieczór. Sprawy ważne, uprasza się o przybycie kompletu.

BIBLJOTEKA ROBOTNICZA przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, bogato zaopatrzona w książki treści beletrystycznej i naukowej otwarta **w niedziele** od godz. 9.30—1-szej i **we czwartki** od 6—8 wiecz. Wkładka miesięczna 70 groszy. Kaucja 3 złote.

TARNÓW. W niedzielę 27 bm. jako w pierwszą rocznicę śmierci tow. dra Eljasza **Simchego**, wieloletniego prezesa PPS w Tarnowie a do ostatniej chwili życia sekretarza PPS, odbędzie się uroczysty obchód ku jego czci. O godzinie 3 popołudniu zbiórka w Domu robotniczym, stamtąd pochód na cmentarz żydowski, przemówienia i odsłonięcie pomnika O godz 7 wieczorem akademja. W programie przemówienie tow. red. Haeckera, chór TUR i deklamacje. Wszyscy towarzysze i towarzyszki proszeni są o liczny udział.

TUR W LIBIĄŻU. W niedzielę 27 bm. o godz. 2 popołudniu zebranie organizacyjne oddziału, o godzinie 4 popołudniu odczyt tow. Romana Szymańskiego „Klasa robotnicza a oświata“.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Wiecznie młody“, wiecz.: „Potęga reklamy“.
Poniedziałek: „Mecenas Bolbec i jego mąż“ (popularne).
Wtorek: „Potęga reklamy“.

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela: „Tomcio Paluch“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Żywa maska“.
Nowości: „Skompromitowana mężatka“.
Promień: „Kobieta o nieczystem sumieniu“.
Reduta: „Przy kominku“ — 2 serje, 12 aktów oraz „Czego nie czyni się z miłości“, komedja.
Sztuka: „Skrzypek z Florencji“.
Uciecha: „Don Kiszot“ z Patem i Patachonem.
Wanda: „Uśmiechy życia“.
Warszawa: „Dziewczę z Północy“.

RADJO

Niedziela 27 marca

Kraków (422 m.). 15.00—17.00: Transmisja z Warszawy. 17.30—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.19.25: Autorecytacje poetyckie — wygłosi Dr. Helena d'Abancourt. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Donioslość nauk towaroznawczych w życiu gospodarczem“. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: Transmisja stacji warszawskie.

Warszawa (1111 m.). 14.15—14.40: Odczyt p. t. „Kwieciak-jabłkowiec i mól namiotnik — ich życie i zwalczanie“. — Komunikat meteorologiczny. 15.00—17.00: Transmisja z Filharmonji warszawskiej koncertu symfonicznego z cyklu Beethovena. 17.00—17.25: Program dla dzieci. 17.30: „Pomylone Fale“ — sketch. 18.00: Koncert popołudniowy. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. L. Lawiński. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Zygmunt August i Barbara Radziwiłłówna“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Pochodzenie Arjów w świetle nowych badań etnologicznych“ — wygłosi p. Stanisław Poniatowski. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „Literatura współczesna“ — wygłosi min. Leon Wasilewski. 20.20—20.30: Przerwa 20.30: Koncert wieczorny (muzyka skandynawska). 20.30: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“.

Poniedziałek 28 marca

Kraków (422 m.). 18.00—18.40: Transmisja stacji warszawskiej. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Znakomici Anglicy naszych dni“ — wygłosi dr. R. Dyboski, prof. Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Sztuka średniowieczna, a starożytna“ — wygłosi dr. W. Mole, prof. Uniw. Jag. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: Transmisja stacji warszawskiej.

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—17.30: Stacja nieczynna. 17.30—17.55: Odczyt p. t. „Zagadnienia reformy szkolnictwa w Polsce“. 18.00—18.40: Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. Bocheński. 19.00—19.25: 43-cia lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Epoka Stanisława Augusta i jej znaczenie w rozwoju Warszawy“. 20.10—20.30: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.30: Koncert wieczorny (muzyka operowa). Sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

LISTY Z KRAJU

Krzeszowice, 22 marca.

ROZBICIE RADY GMINNEJ

Przy wyborach do Rady gminnej w Krzeszowicach przed 7 laty burmistrzem został wybrany p. Fr. Kulczycki, poparty jedynie przez wyborców 3-go a szczególnie 4-go koła. Rządził dość możliwie, jednak brakowało mu energji, ażeby ukrócić wybryki niektórych kacyków hr. Potockich oraz tych radnych, który swój mandat uważali za dobrą posadę w gminie. A z czasem i p. Kulczyckiemu zachciało się być większym panem aniżeli sam nim być mógł. Zaczął sobie robotników i chłopów lekceważyć a natomiast kumać się z samymi „lepszymi" jak ks. kat. A. Konieczny, ks. prob. Mołajko, insp. hr. Potockich p. Moss, restaurator kolejowy Głownia, handlarz drzewa Wyka i inni. To się też na nim samym przy obecnych wyborach zemściło. Wybory były z góry przez powyższych macherów z kliki endecko-chadeckiej przesądzone. P. Kulczycki urządził kilka bankietów u siebie w domu, przyczem ks. Konieczny i p. Moss w takt tańców na bankiecie, przyrzekli i dali słowo honoru p. Kulczyckiemu, że wybiorą go nadal burmistrzem w zamian za poparcie ich przy całej akcji wyborczej. Układ został zawarty i p. Kulczycki był już całkiem w niebie, gdy wybory dały zadowalniający wynik powyższej klice.

Lecz teraz nastąpiło rozczarowanie! Klika endecko-chadecka pomyślała sobie: „Jeśli ty Kulczycki nam uwierzyłeś, to my absolutnie tobie wierzyć nie możemy — a teraz sobie wybierzemy burmistrzem kogo sami zechcemy". Zapomniawszy o danem słowie, mieli ogromną ochotę wybrać burmistrzem insp. Mossa, lecz obywatele zaczęli pobąkiwać pod nosem, że zrobią ogromną demonstrację przeciw takim zakusom „dworskim" Potockich. Klika to zauważyła i postanowiła wybrać burmistrzem aptekarza Rybackiego, zaś p. Mossa jego zastępcą. Lecz ta cudaczna robota zaczęła się niepodobać kilku uczciwym radnym (jak Bogacki, Włodarczyk, Fijałkowski, Molik, Mazur i inni), którzy stanowczo oświadczyli ks. katechecie, że na jego robotę absolutnie się nie zgodzą i zażądali zawarcia kompromisu. Naturalnie ks. katecheta musiał się najpierw porozumieć z administratorem Potockich, przyczem p. Moss oświadczył kategorycznie, że z on z wice-burmistrzowstwa ani na krok nie ustąpi, a to dlatego, że przecież klika ich ma przeważającą większość.

Zaczęły się posiedzenia rady i wybór burmistrza. Na pierwszem posiedzeniu burmistrzem został wybrany p. Rybacki 16 głosami, p. Kulczycki otrzymał 14 głosów, 2 kartki były czyste. Wybór został zakwestjonowany. Teraz zaczęła się nagonka ze strony kliki endecko-chadeckiej a szczególnie księdza katechety, który całymi dniami i wieczorami latał po mieszkaniach radnych nakłaniając ich, żeby głosowali za jego propozycją. Częściowo złapał paru, jak Grondal A., Świstak i inni, lecz i to na nic się zdało. Przy drugim wyborze 10 uczciwych radnych chcąc dalej bronić interesów gminy, musiało opuścić salę posiedzeń, uniemożliwiając w ten sposób dalsze wybory. Tego już było księdzu katechecie zadużo i zaczął jeździć z Mossem, Głownią i Orczykowskim po Chrzanowie (czy do p. starosty? tak!) żeby jakimś cudem zmusić przynajmniej dwóch z dziesiątki do wzięcia udziału w posiedzeniach.

Ale ci zaczęli się bronić, a mianowicie zwołali wiec na niedzielę 20 bm. do sali gminnej i tam złożyli sprawozdanie z dotychczasowej działalności i z posiedzeń i przedstawili skandaliczne następstwa w razie zwycięstwa kliki oraz napiętnowali haniebne machinacje księdza katechety. Zebrani obywatele uchwalili zaapelować do sumienia p. Dr. Walkowskiego (bardzo poważanego przez ludność robotniczo-chłopską), aby szedł naprawdę po linji interesów gminy i obywateli, a w przeciwnym razie aby złożył swój mandat z 4 koła. Zarazem polecono tymże dziesięciu radnym, aby już do żadnych kompromisów nie przystępowali i na trzeciem posiedzeniu mandaty swe złożyli.

W poniedziałek 21 bm. miało się odbyć posiedzenie rady, a już na godzinę przedtem cała masa wyborców z trzeciego i czwartego koła zebrała się w sali gminnej. Gdy klika macherów zaczęła swe posiedzenia, uczciwi radni opuścili salę. P. Bogacki nie jawił się na posiedzeniu, ale przysłał pisemną rezygnację, z zaznaczeniem, że z taką bandą współpracować nie może, przyczem złożył na biednych miasta 10 zł.

Dziwić się należy Komendantowi posterunku policji, który na wezwanie księdza natychmiast zjawił się z wszystkimi posterunkowymi, żądając natychmiastowego opuszczenia sali przez obywateli. Naturalnie dostał zaraz należną odprawę od zebranych, poczem zachował się dość grzecznie.

Dużo jeszcze można opowiedzieć: ile to pieniędzy wydała szajka endecko-chadecka na wybory, ile przepili agitatorzy i ile pozostało w ich kieszeniach. Sami zaczynają już oni o tem gadać, a to dlatego, że nie wszyscy otrzymali posady, bo w redakcji „Ludu Katolickiego" było miejsce tylko dla jednego agitatora (**byłego komunistę z grupy Albisia Rosenzweiga**). Jasno z tego wynika, jaka to zbieranina się połączyła, byle tylko robotnika i chłopa wyzyskać. Wyborami obecnemi powinno się zainteresować Województwo i nie dopuścić do zagarnięcia władzy miejskiej przez adoratorów św. Teresy, a zarazem pupilów hr. Potockich.

—ooo—

Harklowa ad Jasło, 26 marca.

ZABYTEK ŚREDNIOWIECZA

Dnia 13 bm. miał się odbyć w Harklowej odczyt tow. Pilcha z Jasła na temat „Znaczenie Kas Chorych dla robotników". Odczyt ten nie spodobał się jednak naszemu księdzu proboszczowi Marcinowi Stecowi, który już na kazaniu zaczął **wygadywać nie stworzone rzeczy pod adresem prelegenta i Kas Chorych:**

— Wieczorem prawdopodobnie ma przyjechać jakiś haukacz — mówił rozwścieczony księżulek — na odczyt o Kasach Chorych, który wam naopowiada niestworzone rzeczy i nawymyśla na religję. Musi to robić, bo to jest jego interes, za który mu płacą no i zarazem aby sobie obiecankami zjednać ludzi przed wyborami, bo się chce wybić na posła. A ty robotniku jak Ci się powodziło przed 20 laty, tak ci się i dzisiaj powodzi, chodzisz taksamo zasmarowany jakeś chodził, a jak przyjdziesz do Kasy Chorych to ci dadzą wody gotowanej".

Ślicznie kłamie czcigodny ksiądz dobrodziej! Możeby tak przyszedł do której z Kas i przypatrzył się bilansowi — a przekona się, że wydatki na administrację nie przekraczają 12% od przychodu, urzędnicy zaś pracują sami więcej, jak ksiądz w swej parafji. Co do leczenia, to ci co się leczą w Kasach Chorych, chwalą sobie leczenie kasowe, tylko księdzu się ono nie podoba. Oczywiście, mimo szalonych zabiegów księdza, odczyt tow. Pilcha odbył się przy udziale kilkudziesięciu ludzi.

To jest jeszcze niczem w porównaniu do nauki tego księdza na lekcji religji w szkole. Ksiądz ten dzieci szkolne — poprostu uczy kłamać a co gorsze kraść, bo mówi dzieciom w ten sposób:

— Jeżeli zobaczycie, że ojciec lub brat czyta w domu i prenumeruje „Naprzód" lub „Przyjaciela Ludu" to weźcie taką gazetę pokryjomu i spalcie, a później gdyby się was pytano gdzie ona się podziała to odpowiedzcie, że zginęła.

Komentarze zbyteczne. Zamiast nauki słowa bożego, nauka kłamstwa! Wogóle ksiądz ten traktuje tutejszą ludność jak stado baranów, których należy batem bić i wełnę z nich strzyc. Jeżeli przyjdzie któryś z tow. do trzymania dziecka przy chrzcie, to całe grono odprawia z kościoła, nakazując przyprowadzić innego ojca chrzestnego, bo on socjalistów nie dopuści. Ślubu w sobotę nie da, bo jego zdaniem ludzie by się popili i na mszę św. by w niedzielę nie przyszli, tak że niejednokrotnie ludzie do innej parafji wyjeżdżają aby ślub wziąć. W kościele jeżeli usiądzie w ławce mąż z żoną, rozpędza ich mówiąc, że jak chcą razem siedzieć, to mogą iść do domu na przypiecek. Na kazaniu zabrania czytać książek, które nie mają pieczątki i podpisu biskupa. Kochany księżulku, prawie cała parafja ma cię już dosyć; jeśli chcesz ze swymi parafjanami zgodnie żyć, to nie politykę uprawiaj na ambonie, nie siej nienawiści między ludźmi, nie ucz kłamstwa i złodziejstwa dzieci, ale głoś z ambony słowo boże, ucz dzieci szanować ojca i starsze rodzeństwo a wszystkich ucz miłości bliźniego i sam daj przykład.

ROZMAITOŚCI

ŚWINIE POŻARŁY ZAOSZCZĘDZONE PIENIĄDZE. Niemałą szkodę poniósł gospodarz w Jamielniku (Pomorze). Mając większą sumę gotówki w domu, schował ją do siennika. Kiedy zaś zmieniał słomę w sienniku, rzucił już zużytą słomę do chlewa jako podściółkę dla świn. Jakie było jego zdumienie, kiedy przypomniawszy sobie o gotówce, poszedł do chlewa i zobaczył resztki sakiewki i gotówki pożarte przez świnie. Stracił przez swoją nieuwagę około 500 zł., które zebrał wielką oszczędnością.

SPRZEDAŁ ŻONĘ. Pewien chłop francuski, jak donoszą z Paryża, sprzedał przyjacielowi swą młodą żonę za 20.000 franków. Wkrótce pożałował tej transakcji, kiedy jednak chciał odebrać przyjacielowi żonę, ten go zabił.

ZAWIADOMIENIE.

W poniedziałek dnia 4-go kwietnia 1927 r. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się w kantorze Drukarni Ludowej w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5 na parterze

ZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Domu Robotniczego w Krakowie Stow. zarej. z ograniczoną poręką

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z zamknięcia rachunkowego za czas do 31 grudnia 1926 i udzielenie absolutorjum.
3) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysków.
4) Uzgodnienie statutu z ustawą o spółdzielniach.
5) Wybór Rady Nadzorczej.
6) Wnioski członków.

Zamknięcie rachunkowe i bilans za czas do 31 grudnia 1926 r. przeglądać mogą członkowie Towarzystwa codziennie od godz. 9-tej rano do 12-tej w południe u podpisanego prezesa Rady Nadzorczej w Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Domu Robotniczego w Krakowie

Sekretarz:	Prezes:
Jaroszewski Bolesław	**Schiff Henryk**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).